

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY:
ROZNIE: w Brazylii 14\$000, do Argentyny 6 pezów, do Ameryki Południowej i do Europy 3 dolary.
Numer pojedynczy 400 reisów.
WARUNKI OGŁOSZEN
Drobne ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam) 1 raz 3\$000, 2 razy 5\$000, 3 razy 7\$000, 6 razy 12\$000. Większe ogłoszenia po 600 reisów (urzędowe 1\$000) za 1 cm. jednolam. W tekście 100 proc. drożej. Roczne ogł. 50 proc. niżki Ogłosz. tylko za gotówkę.



ADRES dla LISTOW I PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH
[„Vale Postal” i „Carta com Valor”]
Gazeta Polska, Curitiba Parana, Caixa Postal B
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
miesz. przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 6.
[blisko Uniwersytetu Parańskiego]
Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę.
Wydawca: Franciszek Wochnik.
Redaktor: Ignacy Sklarski

Nr. 16

Kurytyba, Środa dnia 18 Kwietnia 1928

Rok XXXVII

Ośmioletnia Rocznicza Odzyskania Bałtyku. Powstanie floty handlowej i wojennej

Upłynęło obecnie lat ośm od momentu, gdy Polska objęła we władanie pobrażone morskie. Skromny, wąski, to był skrawek, śmiesznie mały w stosunku do przyszłych potrzeb ekspansji zamorskiej wielkiego trzydziestomilionowego Państwa — ale było to już wreszcie, po tyloleciej rozłące naszej ojczyzny z szaremi falami Bałtyku. Było to wybiecie okna na szeroki świat, na bezmierne przestwory mórz i oceanów, na których dotąd, tak boleśnie, dala się odczuwać — brak polskiej bandery wśród sił morskich innych, częstokroć daleko, mniejszych państw. 10 lutego 1920 roku objęła Polska dostęp do morza, ale — niestety, długie jeszcze lata przyszło gnusnąć w beczynnym biadaniu, iż „tak mało mamy tego morza, że... że nie warto o nie się troszczyć, bo i tak nam nie wystarczy”. Była to psychologia społeczeństwa, obcego najzupełniej morzu, społeczeństwa „szczurów lądowych”, nie rozumiejących, że rozwój i potęga państwa i ich znaczenie w świecie właśnie na morzu leżą a kto zostanie odcięty od morza — ten „staje się niewolnikiem narodów”. Polska miała tego, niestety gorzkie dowody we własnej dziejowej przeszłości, gdy, ze stratą zlekceważoną przez nią Bałtyku, poczęła tracić wpływy i potęgę, aż wreszcie utraciła i niepodległość. I oto dopiero rząd Marszałka Piłsudskiego zrozumiał, gdzie leży polska przyszłość mocarstwowa. Dopiero po maju 1926 roku Polska obejmuje naprawdę we władanie morze, które dotychczas było jedynie przedmiotem najzupełniej zresztą powierzchownego „roczużenia narodowego” nad „naszym, kochanym Bałtykiem”, a co najwyżej — stanowiło... letni basen kąpielowy. Mian. Kwiatkowski był pierwszym ministrem przemysłu i handlu, który pchnął zagadnienie morskie na realne tory.

Dotychczas były wprawdzie rozmaite emblemy marynarki handlowej, ale były one albo oparte na niezdrowych podstawach i kończyły się fiaskiem, albo też — konaly powoli, pozbawione poparcia społeczeństwa i pomocy rządu.

W r. 1926 powstały pierwsze poważne przedsięwzięcia żeglowne, rozpoczęły się intensywne roboty przy budowie portu w Gdyni, przystąpiono energicznie do budowy szlaku kolejowego do Górnego Śląska na wybrzeże morskie, do rozbudowy Gdyni i innych miejscowości nadmorskich i t. d. Ten półtoraroczny bilans polskiej pracy na morzu jest tak imponującym dowodem rozwoju gospodarczego, że nietylko napawa radością i dumą, ale zdumiewa obcych, którzy przestali już wierzyć w polskie zdolności do wykorzystania dostępu do morza.

Gdy w pierwszej połowie 1926 r. tonaż polskiej „floty” handlowej wynosił zaledwie 4800 ton br., to w dn. 1 stycznia rb. było już 33 statki o 40,000 ton D. W., nie licząc mniejszych żaglowców. Jest więc 7 parowców towarowych i 2 pasażerskie własne oraz szereg kontraktowanych świetnie rozwijającej się i zwiększającej b. znacznie swój tabor już w b. roku państwowej „Żegluga Polskiej”, jest 5 holowników i 12 lichtug morskich Żegluga „Wielka-Baltyk” są statki Polsko-Skandynawskiego Tow. transportowego wreszcie rządowe statki „Lwów”, holowniki, pogotbiarki i t. d.

Polska bandiera powiada coraz częściej w portach dalekich mórz i oceanów, a do Polski przybywa też coraz więcej okrętów. Ruch w porcie Gdyni wzrasta z roku na rok. W r. 1926 przyszło i wyszło 605 statków o tonażu netto 402.865, w r. 1927 już 1.063 statków o tonażu 84.141. Pod opieką Państwa Polskiego rozwija się też nadzwyczajnie ruch w porcie gdańskim. Stanała więc przed Polską świetna przyszłość na morzu, tylko — niewolno ustawa dotychczasowych wysiłkach!

Dostęp jednak Polski do morza stanowi od pierwszej chwili jego odzyskania przedmiot zawiści ze strony sąsiadów ze wschodu i zachodu, od kilku już setek lat dążących konsekwentnie do odcięcia Polski od Bałtyku, do zatamowania szerokiego „tchu mocarstwowego”, jakim jest nieskrępowane wyjście na morze, a przez nie — na świat cały. O fakcie tym nie wolno ani chwili zapominać, bo czy to w razie teutońskiej nawały, czy też najazdu barbarzyńskiego wschodu — wróg będzie się starał przedewszystkiem uniemożliwić komunikację morską ze światem. Dostępu do morza należy więc bronić.

Praca na tem polu datuje się już od pierwszych chwil po odzyskaniu Niepodległości, gdy Naczelnik Państwa i Wódz naczelny, Marszałek Józef Piłsudski, doceniając znaczenie obrony wybrzeża morskiego i konieczności stworzenia jej podstaw — dekretem z dnia 4 grudnia 1918 r. polecił powołanie do życia marynarki wojennej. Od tej chwili datuje się odrodzenie polskiej „armady”, tak świetnie niegdyś wstawionej choćby zwycięstwem pod Oliwą w r. 1627. Na mocy tego dekretu stworzono sekcję marynarki wojennej M. S. Wojsk. W r. 1919 powstał batalion morski w czasie wojny 1920 przekształcony w pułk morski. W tym też roku Polska objęła brzeg morski. Był więc już pierwszy port polski, Puck, przez kupienie statku „Pomorzanie” zapoczątkowano służbę hydrograficzną, została też zorganizowana wojenna flota i rzeczna na Przemyślu. Z początkiem r. 1921 na wody polskie przybyły dwie kanonierki „Komendant Piłsudski” i „Gen. Haller” oraz 4 trawlerzy: „Jaskółka”, „Mewa”, „Rybitwa” i „Czapka”, zakupione w Finlandii i Danii. Zapoczątkowano oficerską szkołę marynarki wojennej w Toruniu i szkołę specjalistów morskich w Świdwie. W tym samym roku otrzymano z podziału floty niemieckiej 6 torpedowców: „Krakowiak”, „Kujawiak”, „Kaszub”, „Zagłaz”, „Mazur”, „Podhalanie” i „Śląsk”, 4 monitory rzeczne: „Horodyszcze”, „Pinsk”, „Toruń” i „Warszawa”, były początkiem floty wojennej na Wiśle. W r. 1921 przystąpiono do budowy portu w Gdyni. Port wojenny jest już właściwie zupełnie ukończony.

W r. 1924 flota wojenna zwiększyła się o transportowiec „Warta”, przekazany obecnie „Żegludze Polskiej” w r. 1925 zaś — o także transportowiec „Wilja”. Rok 1926 był rokiem przełomowym i dla polskiej marynarki wojennej zawarto w nim bowiem ze stoczną francuską umowę na budowę pierwszych 5-ciu naprawdę nowoczesnych jednostek bojowych minowców: dwóch torpedowców niszczycieli „Wicher” i „Burza” oraz 3-ich łodzi podwodnych: „Rys”, „Wilki” i „Zbik”. W tym samym roku wcielono do floty rzecznej 2 nowobudowane w kraju monitory rzeczne: „Kraków” i „Wilno”, oraz zakupiono szkuner szkolny „Iskra”. W roku też 1926 wykonano o tyle port wojenny w Gdyni, że po raz pierwszy znalazła w nim schron zimowy flota wojenna, do wspaniałych nowobudowanych gmachów przeniesiono z Pucka dowództwo floty i komendę portu wojennego. Wreszcie w r. 1927 rząd nabył zdeklasowany wielki krążownik francuski „D'Encastreaux”, który został przeznaczony na hulk szkolny dla marynarki wojennej.

Dr. Palumbo

w portach Narodowego Departamentu Zdrowia w Rio de Janeiro
KLINIKA MEDYCZNA
Wyjeżdża na zawałanie do chorych nietylko w mieście ale na kolonie tak w dzień jak i w nocy. Posługuje się własnym autem. Konsultorium Farmacja „Moderna” Rua S. Francisco (Róg ul. Barão do Serro Azul) od godz. 9 do 11-jej.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

NOWE NALEPKI NA TOWARACH będą wkrótce w użyciu Minister skarbu Dr. Oliveira Botelho zatwierdził już wzór nowych nalepek podatku spożywczego.

Tę zmianę wzoru spowodowało wykrycie niedawno w S. Paulo fałszowanych nalepek.

LECZENIE SUCHOT I TRĄDU. Dr. Karol Grey zaprzyjaźniony z pewnym lekarzem, który wyleczył się z suchoty, poznał podczas jego leczenia się pewną roślinę, która leczy nie tylko suchoty, ale także i trąd. Ten system leczenia zastosował już z dobrym skutkiem u trzech chorych.

Fakt, że to samo lekarstwo leczy trąd i suchoty nie jest wcale nadzwyczajnym — powiada Dr. Grey, — gdyż bakterie rodzące te choroby, są sobie pokrewne, a odróżniają się tem tylko, że jeden jest wewnętrzny, a drugi zewnętrzny, jeden jest większy od drugiego, oba jednak mają jedną drogę.

Dr. Grey nie może jeszcze z całą pewnością powiedzieć, że leczy suchoty i trąd, bo system swój zaaplikował dopiero niewielu chorych, lecz ma nadzieję, że przy pomocy ludności miasta Kurytyby wkrótce będzie mógł orzec, czy może skutecznie leczyć te straszne choroby ludzkości.

DR. MAURICIO DE LACERDA, deputowany federalny, członek Rady municypalnej dystryktu federalnego, znany opozycjonista i patriota, znakomity mówca i działacz polityczny, wielki przyjaciel byłych rewolucjonistów i ich przywódcy Ludwika Karola Prestesa, przybył do Kurytyby dnia 11 bm. powitany owacyjnie na dworcu kolejowym przez liczne zebranych swych zwolenników, przyjaciół i przedstawicieli tutejszej partii demokratycznej.

Dr. Mauricio Lacerda powraca do Rio de Janeiro z Rio Grande do Sul, gdzie brał udział w Zebraniu Demokratów w Bagé, na którym utworzone zostało z istniejących stronnictw demokratycznych, nowe wielkie stronnictwo pod nazwą „Partido Libertador”.

W Kurytybie ma wygłosić kilka konferencji politycznych. Dn. 12 bm. wygłosił piórocienną mowę w „Handwerkerverein”, na której krytykował rządy poprzedniego prezydenta Republiki.

W imieniu Pana Prezydenta Stanu odwiedził Dra. Mauricia Lacerdę, dnia 12 bm. przybył do Kurytyby adjutant Pana Prezydenta.

BYŁY PREZYDENT STANU PARANY, P. DR. CAETANO MUNHOZ DA ROCHA odpłynął z Rio de Janeiro do Europy dnia 7 bm. na pokładzie okrętu „Cap Polonio”.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ ZNOU W KURYTYBIE. Od dwóch miesięcy, mnięjącęj zaczęli na wiedzać Kurytybę rozmaitego rodzaju złodzieje, którym jednak policja nie daje długo popasać i albo

lokują ich w aresztach policyjnych, albo stara się ich uczynić nieszkodliwymi przez wydalenie do miejsc ich przynależności. — Mimo jednak tych energicznych zabiegów policji, niektórym złodziejaszkom udaje się oszukać jej czujność i grasować po mieście, a szczególnie na odleglejszych przedmieściach. Niedawno napadli na pewien dom przy ul. 7 de Setembro, gdzie jednak zostali na czasie wykryci przez mieszkańców. Przed kilku dniami odwiedzili zakład farbiarski „Tinturaria Romania” p. Moyses Bergera, położony przy ul. Cruz Machado, gdzie po wyłamaniu drzwi udali im się ukraść trzy ubrania, rewolwer, walizkę ręczną i kilka innych przedmiotów. Zdaje się, że o kradzieży tej nie zawiadomiono policji.

Należy więc mieć się na baczności i dobrze mieszkanie opatrzyć przed udaniem się na spoczynek, bo złodzieje nie próżnują.

Należy więc mieć się na baczności i dobrze mieszkanie opatrzyć przed udaniem się na spoczynek, bo złodzieje nie próżnują.

POCIĄG NAJCHWAŁA NA KAMINION I CIEŻKO PORANIONY KIEROWCĘ. Dnia 11 bm. nad ranem niedaleko kilometra 8 na linii kolejowej S. Paulo — Rio Grande wyjechał niejaki José Curi, znany dobrze w Kurytybie w towarzystwie znajomego młodzieńca autokamionem z kolonii Alexandra w kierunku miasta Parana. Gdy przejeżdżał przez tor kolejowy w regularnym biegu w miejscu, gdzie tor kolejowy robi większy zakręt, został nagle najechany przez pociąg osobowy, dążący w kierunku Parana i prowadzony przez maszynistę Julia Gamina.

Towarzysz Joségo Curi zdołał na czasie wyskoczyć i w ten sposób uniknąć śmierci lub ciężkiego pokaleczenia, Curi jednak został pochwycony wraz z kamionem. Kamion został rozbity na kawałki, a José Curi odrzucony na bok toru kolejowego, przyczem odniósł bardzo ciężkie uszkodzenie ciała. Pierwszej pomocy udzielił mu pasażerowie pociągu, który był powodem nieszczęścia, a następnie odwieziono go do szpitala Santa Casa de Misericordia w Kurytybie gdzie na drugi dzień zmarł.

Przyczyną tego nieszczęśliwego wypadku miał być maszynista, który nie dał w danej chwili przepisanego na zakrętach sygnału.

WYRODNY OJCIEC. W miejscowości podmiejskiej Villa Velha do Palmatal dokonano tak strasznej zbrodni, że wobec niej traci się poprostu wiarę w szlachetność uczuć ludzkich.

W miejscowości tej, położonej przy drodze Graciosa mieszkał niejaki Manoel de Lima z matką i żoną. Mieli półtoraroczne dziecko, które traktowali tak nieludzko, że często wywoływali oburzenie sąsiadów. Życie tej biednej niewinnej i bezbronnej dziewczyny było jednym pasmem nędzy i cierpienia, a katami jej byli ci, którzy jej winni być najczulszymi opiekunami.

Szczególnie okrutnym dla nieszczęśliwego dziecka był jego rodzony ojciec Manoel de Lima, który codziennie męczył biedactwo, pod każdym biachyn pozorem.

Dnia 10 bm. zbrodniarz ten usiadł sobie przy piecu i popijał szmaron. Gdy nieszczęśliwe dziecko zaczęło płakać, może z głodu, młodzi ojciec wylał nań szalejąc

Przypominamy

naszym Szan. Prenumeratorom i Agentom
loterję
którą urządzamy zupełnie za darmo. Ciągnięcie odbędzie się napewno 1 maja r. b.

Wygrać mogą tylko ci, którzy nie mają u nas żadnego długu, to znaczy, że muszą ew. zaległości za książki, kalendarze i prenumeratę za rok 1928 uiszczyć najpóźniej do 30 kwietnia. Kto się spóźni z opłatą, nie bierze udziału w loterii

Szanownych Agentów prosimy o wysłanie zebranych pieniędzy za prenumeratę tak, aby nadeszły do naszych rąk do 30 kwietnia. Sama lista, kto zapłacił, nie ma dla nas znaczenia, o ile nie otrzymamy równocześnie pieniędzy. Inaczej loteria traci sens.

Od 1 kwietnia wstrzymaliśmy naszym prenumeratorom gazetę, ponieważ nie nadesłali swej należności a od 1-go maja

wstrzymamy Gazetę

wszystkim, którzy za rok 1927 nie nadesłali pieniędzy do 1 maja. Wydaw. „Gaz. Polskiej”.

Wydaw. „Gaz. Polskiej”.

z wrzącą wodą, a gdy ten mały męczennik z łolu strasznego zaczął jęczeć, ojciec — potwór chwył za kawałek drzewa i rzucił nim na małeństwo rozbijając mu głowę. Okrutnie poparzone i poranione biedactwo — nie doznawszy żadnej pomocy, zmarło na drugi dzień. Zawiadomiona o tej zbrodni policja przybyła natychmiast i uwięziła tego lotra, a małego męczennika kazala przewieźć do trumny dla dokonania oględzin zwłok i sekcji.

Parana

DJAMENTY W STANIE PARANA. Przed kilku dniami przybył do Kurytyby poszukiwacz diamentów baron Wolf von Puttkamer, który oświadczył prasie miejscowej, że w stanie Minas Geraes odkrył pokłady diamentów, które ma zamiar eksploatować. W stanie Parana, nad rzekami Tibagy, Rio do Peixe i Rio das Cinzas znalazł także tereny diamentowe. Według oświadczenia barona Puttkamera diamenty brazylijskie są bardzo poszukiwane w Europie

Santa Catharina

DR. MAURICIO DE LACERDA W FLORIANOPOLIS. Donoszą z Florianopolis, że znany trybun ludowy i opozycjonista zagorzały Dr. Mauricio de Lacerda wygłosił dn. 8 bm. w tamtejszym teatrze „Alvaro de Carvalho” mowę polityczną, oklaskiwaną przez setki słuchaczy, którzy go następnie wśród wiewatów i okrzyków na jego cześć odprowadzili do hotelu.

Dnia 9 bm. opuścił Dr. Lacerda Florianopolis.

CIECIE HERWY. Rząd stanowy wydał dekret, który pozwala na ciecie herwy dopiero począwszy od 1 czerwca br.

NOWA KOMUNIKACJA AUTOMOBILOWA. W tym tygodniu ma być otwarta do publicznego użytku nowa komunikacja autobusowa między Florianopolis i Blumenau, przez Itamaraty.

SZPITAL DLA SUCHOTNIKÓW. Dnia 15 bm. odbyła się w Florianopolis uroczysta inauguracja nowego szpitala dla chorych na płucę, ofiarowanego miastu przez admirała Henryka Boiteaux.

Sao Paulo

WYPADEK AUTOMOBILOWY POWODUJE ŚMIERĆ CZTERECH OSÓB. Donoszą z São Paulo, że na drodze prowadzącej do Palmeiry jeden automobil przejeżdżając przez zakręt istniejący w pobliżu kilometra 65 wpadł do rowu, powodując śmierć czterech pasażerów: Luiza Espinellego, Pia Anoniaci'ego, Dominga Cerqueiry i João Rieda. Wszyscy zabici byli żonaty.

Rio Grande do Sul NA KONGRES HODOWCÓW, który ma się odbyć w tym miesiącu w stanie Rio Grande do Sul przybędą dni: 18 bm. okrętem „Ararangua” także delegaci towarzyszą „Sociedade Rural” i „Liga Agrícola”, w S. Paulo, tudzież karawana fazenderów. Kongres ten urządza riograndeńska Federação Rural.

PROPAGANDA PRODUKTÓW BRAZYLJSKICH W ARGENTYNIE. Odbędzie się już sesja przygotowawcza tego Kongresu, na której omawiano kwestię zabijania baranów i kontrabandy szarki.

Odczytano także na tej sesji telegram z Rio de Janeiro z zawiadomieniem, że grupa kapitalistów rioskich przyrzeka udzielić potrzebnych funduszy dla utworzenia banku dla kredytu hipotecznego.

Z Porto Alegre donoszą, że organizuje się tam Centro de Propaganda e Expansão Commercial do Brasil (Centrum propagandy i rozwoju handlu brazylijskiego), które zostanie ostatecznie zorganizowane w ciągu kilku miesięcy. Instytucja ta będzie miała swą filię także w Argentynie celem zapoznania tej republiki z produktami brazylijskimi przez urządzenie konferencji i rozrzućanie odnośnych okólników, rozlepianie ogłoszeń, plakatów, i inne sposoby propagandowe.

Rio de Janeiro

POCIĄG NAŁADOWANY MATERIAŁEM WYBUCHOWYM SPADA W PRZEPASĆ. Donoszą z Rio, że pociąg towarowy dążący do Petropolis, znajdujący się na górze Friburgo, w oddaleniu dwóch kilometrów od stacji Deodoro Oliveira, wykołait się i wpadł w przepaść głęboką 350 metrów. Pociąg ten wiozł wielką ilość gazu, ropy, nafty i oleju, które wskutek upadku w przepaść eksplodowały i cały pociąg spalił. W płomieniach zginęli maszynista Antonio Mello i hamowniczy Mathias Leite. Siedm osób odniosło bardzo ciężkie pokaleczenia i oparzenia.

POSĄG ZBAWICIELA. Na górze Corcovado rozpoczęło już przygotowawcze prace pod pomnik Zbawiciela.

Fundamenty pod pomnik zostały wykute w skałę i mają 1 m. 50 cm. X 2 m. 50 cm. głębokości. Teraz rozpoczęto budowę kopuły i podstaw z cementu w formie kaplicy, na której wzniesiony zostanie kolosalny posąg Chrystusa Pana. Ukończono już także przygotowawcze prace dla spajania poszczególnych części posągu.

Charakterystyka posągu jest następująca: Wysokość widoczna 38 metrów. Sam posąg ma 30 mtr. wysokości, wraz z fundamentem 40 m. 50 cm. Ciężar samej figury wynosi 2 miliony kilogramów, ciężar rusztowań, maszyn i t.p. wyciągających na szczyt wynosi 4 miliony kilogramów.

Wnętrze pomnika pomieści około 500 osób. Do samych fundamentów użyto 40 kgr. żelaza. Ramiona figury Chrystusa Pana od końca do końca mają 30 metrów długości, tak, że będą znacznie

rozpostarte po za szczyt góry. Posąg oświetlony będzie zapomocą silnych reflektorów, tak że w nocy widziany będzie ze znacznej odległości. Prasa rioska opisując ten kolosalny posąg powiada, że sprawi on wspaniałe wrażenie na obcokrajowcach przybywających do Rio de Janeiro.

Wycieki z uszów, cuchnące wycieki z nosa, rany syfilityczne, skrofuly, brodawki weneryczne, plamy wątrobiane i t. p. Leczy skutecznie i szybko jedyną lekarstwo, czyszczące krew „GALENOGAL” zdolnego lekarza angielskiego Dra Fryderyka W. Romano. 124 M

TELEGRAMY

z całego świata

POLSKA. — Donoszą z Warszawy, że minister spraw zagranicznych, Zaleski, w towarzystwie szefa gabinetu dla spraw zagranicznych wyjechał dnia 7 bm. do Rzymu i Wenecji.

— Szwagier ex-cesarza Wilhelma II rosjanin Zubkow, mąż księżnej Wiktorji, wydany z Niemiec Francji i Belgji, przybył do Warszawy, skąd dnia 8 bm. udał się do Rumunii, gdzie zamierza ustalić swą rezydencję.

Żona jego, księżna Wiktorja, pojechała z nim na granicę polskiej, poczem powróciła wprost do swej posiadłości w Bonn.

W wywiadzie udzielonym prasie oświadczyła, że między nią i jej mężem istnieje zupełnie zgodne zapatrywanie. Kocham mego męża — oświadczyła księżna Wiktorja — i jestem pewną, że i mój mój mnie kocha. Naszym jedynym życzeniem jest, aby nas zostawiono w spokoju i zapomniano o naszym istnieniu. Mamy nadzieję, że wszystko wkrótce się zmieni i wlenzas udamy się do księżstwa Luksemburskiego, aby tam ukryć naszą miłość. (Zubków ma lat niespełna 30, a księżna przeszło 60. P. R.)

— Pan minister Zaleski przed wyjazdem do Włoch udzielił prasie wywiadu, w którym zaznaczył, że stosunki Polski z „Małą Ententą” są doskonałe i że zawarte związki z Francją i Rumunją są podstawą zewnętrznej polityki polskiej. P. Zaleski, który wierzy w skutek swej podróży do Włoch, dodał, że nawiązanie osobistych stosunków z premierem włoskim, Mussolinim, zapowiada znakomite wyniki dla pokoju światowego.

— Policja warszawska dowiedziawszy się, że pod firmą Kongresu Wolnych Myślicieli odbywa się w Warszawie zebranie komunistów, wpadła do lokalu, gdzie odbywały się posiedzenia, uwięziła wielu komunistów i skrofiowała mnóstwo kopii ważnych dokumentów.

— Z Rzymu donoszą, że od dnia 8 bm. przebywa tam 70 pannie polskich, uczennic wyższych polskich zakładów naukowych, które przybyły do Włoch w celach naukowych.

Dnia 9 bm. studentki polskie złożyły bogaty wieniec na „Ołtarzu Ojczyzny” gdzie znajduje się grób „Niezanego żołnierza”, a następnie zwiedziły pierwszą rzędną pomniki rzymskie.

Potrzebny jest chłopiec do sklepu z kwiatami Travessa Zacharias Nr. 5, Kurytyba.

WŁOCHY. — Z Rzymu telegrafują, że na życie króla włoskiego Wiktora Emanuela III i na prezydenta ministrów Mussoliniego dokonano zamachów, które na szczęście się nie udały, ale jeden z nich spowodował śmierć 18 osób i ciężkie poranienia u przeszło 40 osób.

Aby zgładzić ze świata Mussoliniego, położono na torze kolejowym, którym miał on powracać z Mediolanu do Rzymu, bombę o wielkiej sile wybuchowej, którą jednak na czasie spostrzeżono i usunięto.

— Prawie w tym samym czasie ulokowano bombę przy latarni znajdującej się w pobliżu kościoła na placu Juliusza Cezara w Mediolanie, podczas odbywającej się tam wystawy. Wystawę tę miał zwiedzić król Wiktor Emanuel III i był tam oczekiwany właśnie o tej porze. Na szczęście król spóźnił się o 7 minut i bomba eksplodowała przed jego przybyciem, zabijając i raniąc znajdujące się w pobliżu osoby, przeważnie ze straży wojskowej. Na placu tym było zgromadzonych kilkanaście tysięcy osób, biorących udział w wystawie i oczekujących na przybycie króla.

W całym Włoszech panuje wielka radość z prawie cudownego ocalenia króla Wiktora Emanuela III i premiera włoskiego Mussoliniego.

Król włoski zaraz po zamachu odwiedził w szpitalu rannych podczas eksplozji obywateli włoskich.

Wyznaczono 100 tysięcy lirów nagrody za wykrycie sprawców zamachu i zarządzono jak najenergiczniejsze poszukiwania.

Przypuszczają ogólnie, że zamachu dokonali zagraniczni anarchiści.

— Donoszą z Rzymu, że Sąd w Girenti skazał na dożywotnie więzienie bandytów sycylijskich Giovanni'ego Sacco, Salvatora Affonsiego i Filipa Marzulla, oskarżonych o liczne zbrodnie.

Odnosi więc pożądany skutek kampanja wszczęta przez rząd celem oczyszczenia Sycylii z żywiołów bandyckich, które ją od wielu lat niepokoiły.

— Następca tronu włoskiego książę Humbert zwiedza od kilku tygodni Ziemię Świętą i święte, historyczne miejsca w Palestynie. Wszędzie witany jest ze czcią i uznaniem dla jego gorących uczuć religijnych.

— Donoszą z Mediolanu, że Ojciec św. pobłogosławił samolot, na którym generał Nobile ma odbyć podróż naukową do bieguna północnego, a także krzyż, który Ojciec św. wręczył generałowi Nobile celem ulokowania go na biegunie północnym.

— Statek „Città di Milano”, który ma służyć za podstawę ekspedycji do bieguna północnego, pod kierunkiem generała Nobile, przybył do Bergen, skąd następnie odpłynął do Spitzberga.

Generał Nobile dał już ostatnie instrukcje celem wyruszenia ekspedycji do bieguna północnego.

— Donoszą z Rzymu, że przybył tam dnia 13 bm. polski minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, powitany na dworcu kolejowym przez ambasadę polską.

Premier Mussolini przyjął dnia 13 bm. p. ministra Zaleskiego na specjalnej audjencji i odbył z nim dłuższą konferencję, na której omówili sprawy ogólnej polityki ze zgodnym na nią zapatrywaniem.

Spotkanie tych dwóch mężów stanu potwierdziło serdeczność wzajemnych stosunków istniejących między Włochami i Polską i dążenie do dalszego ich utrwalania.

Po konferencji p. minister Zaleski wręczył premierowi Mussolinemu Krzyż Wojskowy, ustanowiony dla czynów bohaterskich i który od roku 1921 nie został nikomu nadany.

— Z Mediolanu donoszą, że pewien żołnierz Legji faszystowskiej, podczas patrolowania miasta upuścił przypadkowo karabin na ziemię, który upadając spowodował eksplozję całego ładunku kul i śmierć dwóch osób. Trzy inne osoby odniosły ciężkie poranienia.

ROSJA. — Z Moskwy donoszą, że komisarz ludowy dla spraw wojskowych, Woroszyłow przemawiając do wojska oświadczył, że wydatki na wojsko powiększyły się w tym roku o 750 milionów rubli, a w roku następnym dojdą do biliona. Zakończając swą mowę Woroszyłow nadmienił, że chociaż wojna została kilka razy oddalona, to jednak jest ona nieunikniona.

— Korespondent „Berli' er Tagblatt” w Moskwie donosi o uwięzieniu rzeczoznawców czesko-słowackich, którzy byli członkami największego syndykatu bolszewickiego „Jugustal”.

— Rząd sowiecki podtrzymuje kampanję antyreligijną, która wybuchła podczas Świąt Wielkanocnych, i skutkiem której otwarto wbrew życzeniu przedsiębiorców i zwyczajowi narodowemu wszystkie teatry i kina.

W tym samym celu zostały do maja odłożone tradycyjne ferie wielkanocne.

— Korespondent angielskiego dziennika „Daily Telegraph” w Rydze zawiadamia, że komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Cziczerin, opuścił swój urząd w maju br. z powodu bardzo nadwyrężonego stanu zdrowia.

— Sowiety przepowiadają, że w bardzo krótkim czasie wybuchnie wojna między Stanami Zjednoczonymi i Anglią.

Swe argumenty opierają przede wszystkim na książkach i artykułach pisanych po angielsku i ogłaszanych po obu stronach Atlantyku, a także na oświadczeniach spensjonowanych generałów i admirałów angielskich i północno amerykańskich, które nieraz dawały powody do komentarzy i rywalizacji morskiej, a także były przyczyną nieudania się konferencji dla ograniczenia zbrojenia, odbytej w Genewie między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Japonią.

Sowiety przypisują Anglii zamiar utworzenia w Europie Związku ku przeciw Stanom Zjednoczonym a także podburzanie przeciw nim republik łacińsko amerykańskich.

FRANCJA. — Z Paryża donoszą, że minister spraw zagranicznych, p. Briand, ogłosił oficjalnie, że przedstawiciele dyplomatyczni Francji, Hiszpanji, Anglii i Włoch zgodzili się na klauzulę, ustaloną między pierwszymi dwoma państwami w kwestji Tangeru. Reklamacje włoskie mają być zbadane w najbliższych dniach.

— Z Belfortu donoszą, że podczas wyborów w Villiers deputowany radykalny, socjalista Meblet, napadł czynnie na ministra Robota Publicznych p. Tardieu i pokaleczył go na twarzy.

— Paryski dziennik „Le Matin” pisząc o ostatnich wizytach ministrów spraw zagranicznych różnych państw a w szczególności o wizytach pp. Brianda i Mussoliniego powiada, że wizyty te są całkiem naturalne, a to ze względu na nie zadowolenie, jakiego doznało wiele państw z powodu traktowania ich spraw w Lidze Narodów i które dlatego szukają teraz pomocy we Włoszech.

Nie ulega wątpliwości — kończy swoje komentarze „Le Matin” — że nie może się dać gwarancji równocześnie Polsce, Litwie, Węgrom i Rumunji, których interesy narodowe nie będą narażone, jeżeli państwa te utrzymają się przy swych ideach i oddalają całe niezadowolone, spowodowane możliwie przez Zebranie Ligi Narodów.

— Donoszą z Paryża, że dnia 11 bm. zderzyły się tam na stacji północnej dwa pociągi, powodując śmierć 15 pasażerów. Trzydziestu pasażerów zostało ciężko poranionych.

MEKSYK. — Z Nowego Jorku zapewnijają, że ambasador amerykański w Meksyku, p. Morrow, otrzymał od rządu prezydenta Callesa upoważnienie do wszczęcia kroków wstępnych celem zawarcia ugody między Meksykiem i Watykanem.

— Donoszą z Meksyku, że na mocy wyroku sądu wojennego został rozstrzelany ks. Aristeo Enderoza, przywódca (?) rewolucjonistów w Los Altos, w stanie Jalisco.

PERU. — Z Limy, stolicy republiki Peru, telegrafują pod datą 16 bm. że w Puno miało miejsce silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło ogromne szkody materialne i zaważenie liczn, ch budynków.

Miejscowość Itauba została zupełnie zniszczoną. Ziemia otworzyła się szeroko w kilku miejscach.

ARGENTYNA. Telegrafują z Buenos Aires, że przy odbywających się obecnie wyborach prezydenta i wiceprezydenta Republiki, senatorów i deputowanych największą ilość głosów zdobywają stronnicy Irregoyena i prawdopodobnie oni zwyciężą.

CHINY. Donoszą z Pekina, stolicy Chin, że w prowincji Shantung pół milionowi mieszkańców, szczególnie w części zachodniej, zagrożeni śmiercią z głodu. Położenie tych biedaków jest tak straszne, że misje religijne zagraniczne, tak katolickie jak i protestanckie, zmuszone są powodowane współczuciem, pomagać im w miarę swych możliwości.

Chinńczycy, zagrożeni śmiercią głodową, uciekają się do wszelkich środków uratowania sobie życia. Sprzedają nawet swoje własne dzieci.

Handel ten wstrętny rozwija się coraz więcej. Dzieci sprzedawane są po 5 dolarów.

— Z Pekina donoszą, że w Mukdenie przejechała się wielka grobla i spowodowała ogromną powódź. Zalana została olbrzymia przestrzeń ziemi, a także kilka kopalń węgla, w których zginąć miało około 500 górników.

ŁOTWA. W mieszkaniu własnym w Rydze zastała policja niezwykłą miljonerkę nowojorską p. Grant, która według ogólnego mniemania została zamordowana dnia 25 marca br. przez swoją własną służącą, która następnie znikła.

P. Grant pozostawiła 2 miliony dolarów w wartościowych papierach amerykańskich. Wezwano z Genewy miss Grant, najbliższą krewną zamordowanej, aby zajęła się sprawami swej ciotki.

STANY ZJEDNOCZONE. Do Nowego Jorku nadesłano wiadomość z Omahy, że część zachodnia stanu Nebraska została nawiedziona przez niezwykle gwałtowne burze. Omaha została odcięta od innych miejscowości.

Burze zniszczyły mnóstwo domów, których mieszkańcy znajdują się bez dachu nad głową. Podobne burze zniszczyły także stany Kansas, Oklahoma, Texas i Arkansas, które zostały kompletne zalane. Mnóstwo mieszkańców postradało życie.

— Donoszą z Nowego Jorku, że lotnik amerykański komendant Elyson, mając za sobą dwóch towarzyszy, spadł z samolotem do wody i utopił się. Żona jego powiada, że katastrofę spowodował niezawodnie telegram, który ona mu wysłała donosząc o chorobie córki i.

Elyson chciał jak najprędzej powrócić do chorej córki i to go prawdopodobnie przyczyniło się do jego zdenerwowania, które stało się powodem katastrofy.

ANGLIA. — Donoszą z Londynu, że w pewnej wsi położonej w pobliżu Belfortu spadł z wielkiej wysokości samolot, w którym oprócz pilota znajdowała się jego mała córka. Samolot rozbił się na drobne kawałki, a ojciec i córka zginęli na miejscu.

Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja”
Budowa Domu Studentów w Kurytybie.

XXVI.

Lista składek nr. 197, wydania na ręce W. Pana Jana Ficińskiego w Kurytybie.

Po 5000 \$ Barreto, Morozowicz, Sklarski, Fr. Lachowski, Jan Klidzio, Antoni Oldakowski, po 10000 \$ Zdenko Gayer, Jan Choroński, po 20000 \$ Anonim Zebrał p. Jan Ficiński 70000 \$ Suma poprzednio ogł. 2:433890 \$

RAZEM 2:503890 \$

Kurytyba, 21 stycznia 1928 \$ Prezes: Jan Grabski, Skarbnik Budy: Edward Jaworski.

Jak się tom

„Dzień list pown Kowna, o nadzie. W czytelnik jako kraj wyjeżdża.

Podaje

ta w Ka rzeczywisto wybierają w podróż się nad jakich tu

Emigran musi mieć okazać je, duje. Bura o tem uch mowa o tkach, jak dowaniu wypadnie nie mówiu okręt, sta

agentów, k stani, narz wy, marmu, czerstw płacić sob

Z chwifaxie staje tu kosztu gu 30 go do Montr w wagonie więc em jedzie, ju

row: W dnia, z ate realu do kan. star

jedzie si wszędzie lasy, nig gdzieby znów ku

wszystko Montreal bowiem czają.

Więc twą oko duszy, b

pegu em hotelu. wylana ryszów bydlęta. ciu do

w Edmo się robi usłyszy go podu

ro gros: Dobry wości, j

mia wk mimo rozcza

blaka si w roku pisała, j

prosta, Chcąc zamiesz

wym, b gospod

wszysto Każd

stie m czone i się ws tylko przedko

Jak się dzieje emigrantom w Kanadzie?

„Dzień Kowieński” zamieszcza list pewnego emigranta, rodaka z Kowna, o warunkach życia w Kanadzie. Wiedząc iż wiele naszych czytelników interesuje się Kanadą, jako krajem, do którego może osób wyjeżdża, podajemy poniżej ten list.

Podaję warunki życia emigranta w Kanadzie, jak ono jest w rzeczywistości, by ci ludzie, którzy wybierają się na wiosnę 1928 r. w podróż do Kanady, zastanowili się nad tem i pomyśleli o losie, jaki ich tu czeka.

Emigrant, jadący do Kanady, musi mieć przy sobie 25 dol., by okazać je, gdy w Kanadzie wyładuje. Biura emigracyjne ostrzegają o tem uchodźców, ale nie im nie mówią o tych dotkliwych wydatkach, jakie im od razu przy wyładowaniu na ziemi kanadyjskiej, wypadnie ponieść. Nic a nic im nie mówią, iż za ledwie opuszczą okręt, staną się ofiarami chmary agentów, która opadnie ich na przystani, narzuci im wszelkie konserwy, marmeladę pośledniego gatunku, czerstwe pieczywo i każe zapłacić sobie za to 2 dol.

Z chwilą wyładowania w Halifaxie staje się jasnym, iż wszystko tu kosztuje w dwójnasób. W ciągu 30 godzin podróży z Halifaxu do Montrealu wolno jechać jedynie w wagonie restauracyjnym, zaledwie więc emigrant do Montrealu dojedzie, już mu ubyło z 5-6 dolarów. W Montrealu pociąg stoi pół dnia, zatem znów wydatki. Z Montrealu do Winnipegu 1350 mil (mil. kan. stanowi 1 wior. 258 sznli). Jedzie się okolicą niezaśnieźnioną, wszędzie jedynie góry, jeziora i lasy, nigdzie nie ujrzyś budki, gdzieby ci dano wody, a przeto znów kupuj w bufecie i płać za wszystko dwukrotnie. Pozostać w Montrealu niepodobna, żandarmi bowiem z wagonów nie wypuszczają.

Więc znów wypada jeździć martwą okolicą, robi się ciężko na duszy, ból serce ściska. W Winnipegu emigranta prowadzą do t. zw. hotelu. Słuszny to hotel! Piwnica, wyłana cementem, kilkadziesiąt tysięcy niedoli tarzają się tu, jak bydlęta. We dwa dni po przybyciu do Winnipegu zapis na pracę w Edmontonie. Praca, pracal rażno się robi człowiekowi na duszy, gdy usłyszysz te słowa, więc wesół, choć go podróż do Edmontona ma sporo grosza kosztować. — całe 8 dol. Dobry kawał drogi do tej miejscowości, jedzie się ze dwa dni: Ziemia wokoło żyzna, farmy bogate, mimo to w Edmontonie gorzkie rozczarowanie. Tysiące emigrantów błąka się samopas po mieście. Jakoż w roku bieżącym wiosna nie dopisała, maj za pasem, a pola się jeszcze śniegiem biela, więc, rzecz prosta, roboty na farmach niema. Chcąc nie chcąc musi emigrant zamieszkać w przytulisku noclegowym, by dzień w dzień płacić za gospodę po 20-25 cent, aż mu się wszystek grosz wyczerpie.

Każde większe miasto kanadyjskie ma giełdę pracy, biuro natłoczone ludźmi, którzy gotowi są jechać się wszelkiego zatrudnienia, byle tylko co robić, ale niestety, nieprędko je zdobywają. Zresztą, gdy pracę się zdobędzie, to częstokroć nie sposób długo zagrzać miejsca, bo warunki pracy są tu bardzo ciężkie. Gdy przyjdzie bieda, ludzie lażą z miejsca na miejsce, niby cygany.

Marne życie emigranta! czy to na farmie, czy na „genku” żyje w okrutnej nędzy, nie doje ani dośpi. W kraju powiadano, że w Kanadzie płać po 5 dol. dziennie. Płacę wprowadzić tyle, ale jak długo? Toć przecież niema tu takiej farmy, gdzieby się pracowało dłużej niż ze 2 miesiące. Dzień, ze dwa człowiek popracował, a tu ino patrzeć już deszcz kropi, pluchota. Z parę tygodni minęło, a pracowało się tylko 6-7 dni. Niema co mówić, ciężko tu na roli. Gdy przeto emi-

grant uciuła kilka dolarów, rusza w drogę w kierunku Edmontonu lub innego miasta fabrycznego. Taki jest pęd do tych fabryk, iż niektórzy jadą nawet „na frejta”, t. j. pociągami towarowymi, pomimo, iż jazda taka jest bardzo niebezpieczna. Dużo ludzi poginęło w tych podróżach, jedni dostali się pod koła pociągu, zostali bez rąk i nóg, drudzy, ujęci przez żandarmów, osiedli w więzieniu. Moc ludzi ruszyło również przez granicę do Ameryki, ale wiele z nich Amerykanie przytrzymali, osadzili w kozie i w pół roku z powrotem odstawili do Kanady. Częstokroć takich zbiedzonych emigrantów odsyłało z powrotem w jesieni. A trzeba wiedzieć, że w listopadzie wszelkie prace na roli już zakończone i wszyscy farmerzy i arendatorzy ciągną do miast, rzucając robotnika emigranta na pastwę losu, skazując go na wyzysk sklepikarzy, starających się ogłodzić go z ostatniego grosza, na wyzysk właścicieli restauracji, zmuszając go do noclegowania w przytuliskach, w których pościeli się nigdy nie zmienia, a ludzie sypią na podłodze lub po 2-3 w jednym łóżku. Emigranci tu cierpią tak okrutną biedę, iż marzą o uciułaniu grosza na powrót do kraju. Czyż podobna tu zresztą mieszkać, skoro się nieraz słyszy, jak miejscowi mieszkańcy przeklinają przybyszów, że popsuł im business (interes), skoro się wie, że emigranta nie opłaci się o tyle, by mógł wyżyć, że sprowadziło go się tutaj jedynie do roboty jaknajprostszej, że do fabryki go nie dopuści, bo jest już aż nadto krajowego robotnika. My emigranci, częstokroć się tu zastanawiamy, jak latwowierni są ludzie w kraju, że tak szybko postanawiają o wyjeździe do obcych krajów, ani myśląc wcale, że im srode przyjdzie biedować.

Dziś mamy 28 stycznia. Jesienią jeszcze miało się nieco pracy, a teraz to się już widuje na ulicy emigranta, zebrzącego o kawałek chleba. Trudno dać wiary temu, iż Kanada ma tysiące bezrobotnych. Pocóż tedy sprowadzić emigrantów, skoro własna ludność nie może się wyżywić? Otoż trzeba wiedzieć, kto tych emigrantów sprowadza. Linje okrętowe, którym chodzi o jaknajwiększe zarobki. Gdy się emigrantów tych sprowadzi, są oni gratką dla farmera. Farmer bowiem zdobywa sobie robotnika, pracując cego za bezcen. Jeżeli w roku ubiegłym płać się robotnikowi 20-25 dol. to w bieżącym da mu się jedynie 10-15. Najgorzej ze wszystkich uchodźców, mają się Polacy, Litwini i Czesi, bo nie mają własnych organizacji. Lepiej dzieje się Ukrainom i Finnóm, którzy są zorganizowani.

Z życia kolonii polskiej w Brazylii.

Two Polskie D. „Białego Orła” w Porto Alegre.

SZKOŁA POLSKA

Szkoła Polska, która w ostatnich 2 ch latach szwankowała, obecnie jest taką — jaką sobie dawno życzyliśmy.

Z otwarciem roku szkolnego w lutym, zapisało się dzieci 20 kilkorok a obecnie uczęszcza 66 ro, co dowodzi, że wszyscy Rodacy w Porto Alegre mają zaufanie do tej placówki kulturalnej.

Naukę zapoczątkowali p. Wiktor Or. Kowalski i pani Henryka Budzyn, zaś od dnia 1 go marca wykłada z rana p. Józef Kobrzyński — w języku polskim, po południu pani H. Budzyn — w języku portugalskim, a p. Zygmunt Budzyn uczy jedną godzinę tygodniowo języka niemieckiego.

Pan Józef Kobrzyński jest nauczycielem zawodowym i wysłany do Brazylii przez ministerstwo Oświaty a przydzielony przez Konsulat w Kurytybie do naszej szkoły; za to też wyrażamy nasze po-

dziękowania p. p. T. Grabowskiemu — Ministrowi R. P., Z. Miszke — Konsulowi i W. Gr. Kowalskiemu — instruktorowi. — Pan J. Kobrzyński pobiera miesięcznie 200\$000 pensji z Konsulatu R. P. i 100\$000 z kasy Twa. tytułem gratyfikacji; pani H. Budzyn pobiera z kasy Twa 100\$000 wynagrodzenia, z czego 40\$000 składa jako dobrowolny datek na dług Twa; p. Z. Budzyn wykłada bezinteresownie

Komisja szkolna zreorganizowała KOOPERATYWĘ SZKOLNĄ, która dzisiaj posiada kapitału obrotowego przeszło 400\$000.

W celu przygotowania dzieci do realnego życia, Komisja szkolna założyła Szkołę Kasę Oszczędności, w której składają swoje oszczędności już 36 dzieci i posiadają wspólnego kapitału około 40\$000. System Kasy jest tak prosty, że niemal we wszystkich szkołach da się zaprowadzić, dlatego też szczegółowo takowy opisujemy.

Raz w tygodniu w oznaczonym dniu, jeden członek Komisji szkolnej, udaje się do szkoły i odbiera oszczędności, kwitując takowe w kącikach rozdanych na ten cel; cały kapitał zebrany w tym dniu lokuje na rachunek Komisji szkolnej, w Miejskiej Kasie Oszczędności.

W końcu roku szkolnego, Komisja szkolna każe przepisać oszczędności każdego dziecka na jego własny rachunek i doręczy książeczki w dzień egzaminów. Procent narosły w Miejskiej Kasie Oszczędności nie będzie dopisywany dzieciom, które oszczędzały, lecz będzie podzielony wedle uznania Komisji szkolnej między dziećmi, które najlepiej uczyły się a własnych oszczędności nie posiadają z powodu ubóstwa.

Za Komisję Szkołą Stanisław Mazurkiewicz.

VERA GUARANY, 29-3-1928
Sz. Redakcja „Gazety Polskiej”

Czyta się piękne korespondencje z różnych stron i od różnych towarzystw sprawozdania z ich działalności. O naszym Towarzystwie „Gloria” w Vera Guarany, dotychczas nie było żadnej wiadomości, tak jakby ono nie istniało, nie żyło. Dopiero w tym roku Twa Młodzież im. J. Piłsudskiego w Fluvioopolis, wspominać o nas w swoim sprawozdaniu.

Chcę w jak najkrótszym okresie podać działalność Twa „Gloria” od roku 1922 do roku 1928

Głównie za inicjatywą pana Adama Zawieruchy, przy moźnojej pracy i nadzwyczajnych wysiłkach zostało założone Twa Szkolne pod nazwą „Gloria”, liczyło 37 członków i pobudowało dom. Rozwijało się pomyślnie i działało energicznie we wszystkich kierunkach, tak, że na każdym zebraniu u każdego członka było widać radość i zadowolenie. Tak było do roku 1925. Z roku na rok był ten sam Zarząd zatwierdzony: a mianowicie, prezes i kasjer Adam Zawierucha, sekretarz Jan Pawełski, kom. rewiz. Aleksander Budniewski i Franciszek Pawlak.

Później niewiadomo z jakich przyczyn zapanowała w Twie obojętność, zebrania były marne, bo można było widzieć na zebraniu, tylko kilka członków, wkładki członkowskiej nie wpłacano, wydatki były większe jak dochód, tak że Twa, już prawie chyliło się do upadku. Później dzięki Aleks. Budniewskiemu, ktoremu swoimi wskazówkami, zaczął nawoływać do wspólnej pracy i organizacji, wytykał różne błędy podstawne, tak że na najbliższym zebraniu stary zarząd został obalony, i wybrany nowy, w skład którego weszli p. p.: Prezes — Marcin Tarniowski, wice prezes — Antoni Wdowiak, kasjer — Władysław Kuźmiński, kom. rewizyjna została ta sama. Pomimo różnych insynuacji, może i prawdziwych, względem dawnego prezesa p. Adama Zawieruchy, znalazł się jeden członek Twa, który potrafił ocenić

jego pracę i w obecności zebranych członków Twa. w krótkich lecz szczerych słowach, złożył mu podziękowanie w im. całego Towarzystwa.

Następuje nowe życie Twa. Rozwija się pomyślnie, dochody się zwiększają. Szkoła z roku na rok jest czynna. Towarzystwo wpłaca na zebraniu w Rio Claro na ręce pana Witolda Cienkiego organizatora bibliotek wędrownych 120 milrejsów. (choć do dziś dnia jeszcze tych książek niema), jednym słowem staje się naszą chlubą, tak że bliższe towarzystwa się dziwią mówiąc, co to jest, tak mało was w Twie, a potrafiacie szkołę utrzymać. Tak, w rzeczywistości jest tu wysiłek tylko kilku członków, mianowicie pp.: Marcina Tarniowego, Aleksandra Budniewskiego, Stanisława Mazurka, Stanisława Gozdeckiego, Jana Szawary, Jana Oleszczaka, Antoniego Wdowiaka, Władysława Kuźmińskiego, Michała Płocharza i Ludwika Kołodzieja. Reszta była tylko pomocą, główną inicjatywą była w ich rękach. Na początku roku 1927 brakło nam siły nauczycielskiej. Piszą listy. Nareszcie przy końcu kwietnia zjawia się nauczyciel w osobie pana Tadeusza Olekiewicza. Bierze się do swej pracy energicznie, nie tylko w szkole, lecz i w Towarzystwie. Organizuje Koło Teatralne, które dało trzy przedstawienia „O człowieku, który redagował gazetę rolniczą”, „Złoty cieciec” i „Consilium facultatis. Później układa statut szkolny, jednym słowem pracował dla Towarzystwa, był dobrym nauczycielem i dobrym organizatorem. Z mej strony, cześć jego wytrwałej pracy dla ogółu, a zaśluzgi jakie położył dla dobra naszego Twa, zostały wciągnięte do książki protokołów. Za jego to przyczyną został zawarty układ z Twem Młodzieżą im. J. Piłsudskiego w Fluvioopolis. Pierwsze wyniki tej łączności są: Koło Teatralne z Fluvioopolis odgrywa u nas „Dziesiąty Pawilon” cakiem bezinteresownie, później nasze Koło Teatralne jedzie do Fluvioopolis do Twa. Sw. Stanisława i odgrywa „O człowieku, który redagował gazetę rolniczą”. Później odczyt i akademja J. Słowackiego. Odczyt wygłosił nauczyciel z Fluvioopolis p. Władysław Hryńcz a pan Stanisław Bassora w pięknych słowach zachęcał nas do wspólnej pracy. Dalej pan Stanisław Zawadzki miał zajmujący odczyt w naszym Twie. po portu galsku, ku upamiętnieniu 7 września.

W tym roku dnia 19 marca miał śluczny odczyt o Marszałku J. Piłsudskim, nauczyciel z Fluvioopolis p. Władysław Hryńcz, a p. Klemens Zawadzki wyraził z swej strony radość i zadowolenie z łączności i pracy społecznej. Jednym słowem Twa, z Fluvioopolis dużo nam dopomogły i zawsze nam dopomagają w rozmaity sposób, za co im na ręce prezesa Młodzieży z Florianopolis p. Klemensa Zawadzkiego składamy serdeczne dzięki.

Na ten rok mamy nauczyciela w osobie pana Antoniego Zarazy, a pan Tadeusz Olekiewicz, z własnej chęci został przyniesiony do Twa. Marj Konopnickiej w Vera Guarany, gdzie rozpoczął pracę nadzwyczaj intensywnie. Owoce jego pracy u nas nie poszły

na marne. Koło Teatralne będzie nadal dawać przedstawienia, a obecny nauczyciel p. Antoni Zarazy doloży wszelkich starań by Two. będące na drodze do świetnej przyszłości, nadal się pomyślnie rozwijało.

Miejmy nadzieję, bo jak mówi nasz poeta Kochanowski:

Nie porzucaj nadziei jakkolwiek ci się dzieje,
Nie ostatni raz stoniec zachodzi
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.

Korespondent.

PIERSI rozwinięte, wzmacniane i upięknione

Pasta Rosyjska Dr. G. Rieabala. Jedyny środek, który w przeciągu dwóch miesięcy zapewni rozwój i jedność piersi, bez szkody dla zdrowia.

Zobaczcie świadectwa i uznania, które się znajdują przy pudełku. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogeriach i perfumeriach w Brazylii.

Do wiadomości: Cena jednego pudełka 12\$000, pocztą — polecony 15\$000.

Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro — Caixa postal N. 1742

Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja”

Budowa Domu Studentów w Kurytybie.
Rua Carlos de Carvalho 73, Kurytyba, Parana, Brazil.

Apel

Rok minął, gdy młodzież Warszawska, zrzeszona w „Sarmacji”, rzuciła zew w celu osiągnięcia środków na budowę Domu Studentów w Kurytybie.

W ciągu tego roku Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja” rozstało listy dobrowolnych składek na powyższy cel, które w bardzo małej liczbie zostały zwrócone, a jednak suma zebrana i zadeklarowana sięga już 10000\$000.

Cyfrы powyższe są najwymowniejszym dowodem, że Kolonia Polska w Brazylii doskonale zdaje sobie sprawę z potrzeby istnienia tak ważnej ostoji, jaką będzie „Dom Studentów”.

Suma ta jednak jest niewystarczająca, aby rozpocząć budowę tego wielkiego dzieła.

A sprawa pal!

OJCOWIE

W roku 1920 ofiarnie rzuciliście ciężko zapracowany grosz na „Pożyczkę Odrodzenia” (5 proc. Krótkoterminowa Wewnętrzna Pożyczka Państwowa z 1920 r.) — Posłużył grosz ten do odbudowy Polski.

Niechaj obecnie tenże sam grosz przysłuży się do ostatecznego zrealizowania już zapoczątkowanego dzieła.

Oddajcie obligacje Pożyczki na budowę Domu Studentów!

Już kilku obywateli zaofiarowało swoje pożyczki na ten cel — i oni właśnie nasunęli nam myśl wydania niniejszego apelu.

Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja” pewne jest, że po otrzymaniu większej ilości obligacji Pożyczki sprawę pomyślnie przeprowadzi z Rządem Polskim i otrzyma pieniądze.

A więc nie wahajcie się, wypę!

Wielka kolonizacja i parcelacja ziemi.

Jeżeli chcecie kupić ziemi dobrej do uprawy urodzajnej i dobrego herbatu (herbaty) i z pinjami udawajcie się do niżej podpisanego biura urzędniczego przy Kolonizacji Urzędu Federalnego w Brazylii z kilkunastoletnią praktyką w tym zakresie. Ma do sprzedania i zakolonizowania wielki obszar ziemi pierwszej klasy w Paranie i innych. Ziemię sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Jedyny znawca spraw kolonizacyjnych i parcelacji ziemi.

Zgłaszajcie się z zakupnem i o prawdziwe informacje na adres:

Albo:
Empreza J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Esq. Dorizon — Parana
Colonizador M. J. Babirecki
Cachoeirinha — Parana

Str. 4

niezależną deklarację i przesłać do: Stowarzyszenie „Sarmacja”, Rua Carvalha 73, Curitiba, Paraná.

ZARZĄD:

Kto lubi czytać

nie może wydać dużo pieniędzy na książki, niech zakupi starsze roczniki kalendarzy, z których mamy jeszcze małą ilość na składzie:

Kalendarz „G. Pol.” na r. 1925 — 2\$000
 „ „ „ „ 1926 — 2\$000
 „ „ „ „ 1927 — 2\$000
 „ „ „ „ 1928 — 2\$000

Przy zamówieniu co najmniej trzech kalendarzy (6\$000) dołączamy do paczki jeden kalendarz europejski za darmo!

Wysyłamy tylko po otrzymaniu gotówki (ew. w znaczkach pocztowych).

Adresować tak:

„Gazeta Polska” — Curitiba
 Caixa postal B.

W grudniu roku 1927 zapłacili prenumeratę:

Za rok 1927

Marjan Polkowski 10\$, Bronisław Werner 10\$, Piotr Użejka 10\$, Jan Zator 10\$, Stan. Paliński 10\$, Adam Czerechowiec 5\$, Winc. Pliopa 10\$, Jan Wypych 10\$, Paweł Murant 10\$, Bernard Pałkowski 10\$, Lucjan Pogorzelski 10\$, Wład. Kazimirski 11\$, Ign. Strzałkowski 11\$, Stan. Matysz 10\$, Bol. Kisiel 10\$, Ign. Łukasik 10\$, Smył. Litwin 10\$, Jan Szpunar 10\$, Jan Nocko 10\$, Albin Solarewicz 10\$, Jakob Senderski 11\$, Bron. Łowski 11\$, Jakob Pittner 10\$, Jan Romanowski 10\$, Rom. Kłosowski 10\$, Ludwik Szuber 10\$, Jan Szatkowski 11\$, Stan. Dąbrowski 5\$, Ant. Żurawski 10\$, Stan. Musiałak 10\$, Stan. Marszałkowski 10\$, Stef. Wacławski 10\$, Jan Hańc 10\$, Wład. Stawicki 10\$, Antoni Jaworski 10\$, Stan. Szczepański 10\$, Józef Bojanowski 10\$, Ludwik Kuczerka 10\$, Andrzej Starosta 11\$, Józef Drabek 10\$, Fran. Marszałkowski 11\$, Jan Grulak syn 11\$, Wacław Madzgała 11\$, B. Śmek 11\$, St. Nisz 10\$, A. Bonkowski 10\$, Michał Nowak 11\$, Piotr Kubiak 10\$, Jz. Magalski 20\$, Fran. Aniszewski 10\$, Stan. Krymer 10\$, Fran. Wiśniewski 10\$, Fran. Rogowski 10\$, Michał Tulik 10\$, Wład. Worzecki 10\$, Józef Szczepański 10\$, Bol. Wojciechowski 10\$, Józef Budzik 4\$, Józef Gutowski 11\$, Stan. Wołowski 11\$, Tom. Skorowski 11\$, Antoni Sochacki 10\$, Andrzej Bednarek 10\$, Antoni Strycharz 11\$, Stan. Orłowski 10\$, K. Głomski 5\$, Stan. Waryszak 11\$, Andrzej Mosaniuk 10\$, Rozalja Fiedusz 10\$, Jakob Dzierwa 11\$, Ant. Bochnia 10\$, Jan Ziarno 11\$, Karol Macioszek 10\$, Jan Kordyk 11\$, Jan Głowala 11\$, Andrzej Marek 10\$, Michał Żaba 11\$, Walenty Czaplewski 10\$, Błażej Staseszyn 10\$, Jan Bogus 11\$, Józef Kwiatkowski 10\$, Józef Kulaga 8\$, — Franciszek Kasperski 5\$, Michał Zuchawieński 11\$, Jan Mordasik 11\$, Adam Górak 5\$, Agn. Kulik 11\$, Ign. Marecki 11\$, Michał Kowalski 12\$, Piotr Mitek 11\$, Józef Chybiar 11\$, Stan. Różański 11\$, Antoni Enk 11\$, Wal. Nogosek 10\$, Jan Bednarek 5\$, Wiktor Orłowski 10\$, Piotr Orłowski 10\$, Mari. Mitek 10\$, Wł. Rewers 10\$, Ferdynand Kobylński 11\$, Wiktor Przybylski 11\$, Leon Kędzierski 11\$, Szymon Jazluk 3\$, Leopold Perek 10\$, Wład. Różycki 10\$, Alek. Mierzwa 10\$, Fran. Andres 10\$, Jakob Terlecki 10\$, Quo Vadis (\$7,20), Sylwester Michalak 11\$, Jan Matowski 11\$, Karol Arendt 11\$, Wład. Sobecki 11\$, Wł. Zalewski 11\$, Jan Buksel 11\$, Wł. Prasnycki 5\$, Fran. Kulakowski 10\$, Fran. Suder 10\$, Antoni Księcio 10\$, Kazim. Talaska 11\$, Julian Zwoliński 11\$, Jan Kufel 11\$, Józef Lewiński 11\$, Jan Siński 11\$, Ant. Lewiński 11\$, Waw. Matusiak 11\$, Piotr Kalcunski 31\$, Fran. Zakrzewski 12\$, Jan Gopka 10\$, Bronisław Kalinowski 10\$, Maciej Pałkowski 10\$, Antoni Lewiński 10\$,

Różne:

Jan Kaźmierczak za 1926 (10\$), Alek. Szczepański za 1926 i 1927 (22\$) Wł. Kłosowski za 1925 i 1927 (20\$) Fran. Rogowski 1,7,27 do 1,4,28 (10\$), Jan. Łowski 1924 do 1927 (44\$), Michał Bąk 1926 i 1927 (21\$), Jan Kutny 1925-1927 (33\$), Michał Hańc 1926-1927 (20\$), Grzeg. Marszałkowski 1926 i 1927 (20\$), Alek. Augustyniak 1925-1927 (30\$), Jan Toporowicz 1926 do 1928 (45\$), Jan Marszałkowski 1926 i 1927 (20\$), Lucjan Belgroński 1926 i 1927 (20\$), Hip. Dobrowolski 1926 i 1927 (16\$), Julian Budzik 1,7,26-31,12,28 (30\$), Fran. Rogowski 1926 (10\$), Karol Kalisz

Kolonja „Santa Barbara”

5500 lotów po 10 akierów

Polozenie: Na lewym brzegu rzeki Iguaçu, w niedalekiej odległości od stacji kolejowych Porto União i União da Victoria. Doskonała droga automobilowa: Porto-Victoria-Mangueriaha

Ceny: 1 lot 10-cio akierowy od 1'700\$000 do 2'500\$000

Ziemie do uprawy — lasy pionierowe — herwale.

Informacje: Biuro „Empresa Colonizadora St. Barbara União da Victoria — rua Visconde de Nacar 38.

GOSPODARZE! Macie sposobność o-

trzymać **ZUPEŁ**

NIE ZA DARMO broszurek z wskazówkami

jak można powiększyć produkcję na Waszej roli. Każ-

dy gospodarz, który nam nadesłał wycinek niniejszego

ogłoszenia a na dole napisze swój dokładny adres

otrzyma od nas ZA DARMO broszurkę, którą napisał

p. Zdenko Gayer:

„PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI PRZY NAWOŻENIU
 ZIEMI W BRAZYLII”

Wycinek posłać pod adresem:

Casa Hackradt, Curitiba, Caixa postal 420

Imię i nazwisko:

Kolonja:

Pocztą:

Municypjum:

ZIEMIE KAWOWE

COMPANHIA AGRICOLA BARBOZA

Estação de CAMBARA, Estrada de Ferro São Paulo—Parana

Z początkiem miesiąca kwietnia rozpocznie się sprzedaż ziem prawdziwie kawowych, podzielonych na LOTY 10 ALKROWE.

CENA i warunki spłaty każdego z lotów 10 alkrowych są następujące: Całość kosztuje 4.800\$000, płatnych w przeciągu pięciu lat. Pierwsza rata wstępna wynosi 1:200\$00, po 1 roku 860\$000, 2 latach 820\$000 3 latach 780\$900, 4 latach 700\$000 i 5 latach reszta 440\$000. O ile za gotówkę, cena lotu 10 alkrowego wynosi 4:000\$000. Nabyć można każdą ilość lotów. Na życzenie C-ia obowiązuje się wyrosować dwa alkry lasu i postawić dom drewniany 5 na 10 metrów podzielony na 4 ubikacje i przybudowaną kuchnię 2 na 2 metry, za cenę gotówką 6:000\$000, lub na spłaty pięcioletnie za cenę 7:200\$00.

Loty te są odległe 80 kilometrów od Cambará, miasta municypalnego i Komarki, połączonego z lotami drogą automobilową. Kolej żelazna S. Paulo—Parana, w swym przedłużeniu z Cambará aż do granicy Paragwaju, w krótkim czasie przetnie te ziemie pomierzone na loty. Jednocześnie z początkiem sprzedaży lotów zacznie funkcjonować na miejscu MACAZYN pod ścisłą kontrolą C-ia, sprzedając towar po cenach hurtownych, z doliczeniem tylko kosztów transportu. Dla wygody i użytku nabywców, rozpoczyna też tam pracę TARTAK parowy.

WAŻNE! Chcący nabyć loty, będą mieli sposobność, każdej niedzieli, BEZPŁATNEJ jazdy autobusem, aż na miejsce i spowrotem do Cambará.

Proszcie Rodacy, korzystajcie z okazji, bądźcie pierwszymi którzy najprze-
 loty wybiorą! Popyt jest wielki, a więc kto pierwszy ten lepsz!

Uważni przedstawiciele C-IA AGRICOLA BARBOZA, E. Saporiski & I. Szankowski nie pobierają od kupujących komisowego, mając te zapewnione już od C-ia.

Prosimy zgłaszać się do E. SAPORSKI & I. SZANKOWSKI

CAMBARA — Estr. de F. S. Paulo — Parará.

1925 (11\$), Józef Szczepański 1,9,26 — 1,7,27 (8\$500), Józef Kruczkiewicz 1,7,23 — 31,12,26 (35\$), Julian Kulc 1926 (11\$), Józef Marchel 1926 (10\$), Karol Kalisz 1926 (11\$), Józef Płowaś 1924 — 1927 (40\$), Franc. Małuchowski 1,10,26 — 1,7,28 (20\$500), Jan J. Koszela 1,7,27 — 1,7,28 (17\$), Franc. Czelusniak 1926 i 1927 (22\$), Stefan Kobylarz 1,7,26 — 1,7,27 (10\$), Wł. Ratkiewicz 1926 i 1927 (22\$), Konst. Koprowski 1,7,26 — 31,12,27 (16\$), Michał Smokowicz 1,7,27 — 1,7,28 (12\$), Józef Gąsiorowski 1924 — 1928 (58\$), Jakob Górnicki 1,7,26 — 31,12,27 (15\$), Winc. Piotrowski 1926 i 1927 (20\$), Adam Wiśniewski 1926 i 1927 (21\$), Wojciech Wójcik 1926 i 1927 (20\$), Józef Szulcowski 1926 i 1927 (22\$), Józef Zys 1926 i 1927 (20\$), Franc. Stolarski 1924 — 1927 (44\$), Jan Zyger 1926 (10\$), Julian Kłosowski 1926 (10\$), Józef Lipski 1926 i 1927 (20\$), Franc. Babiński 1925 — 1927 (36\$), Florian Sikorski 1,7,26 — 31,12,27 (18\$).

ASTMA

Lekarstwo Reyn-
 gate dla radykalnego
 leczenia astmy, influenzy, kataru, kaszlu gwałtownego, duszności i t. p. jest medykamentem wielkiej wartości, spreparowanym wyłącznie z roślin.

Jest płynem, którego używa się 30 kropli w wodzie oczekzonej — rano — w południe — i na wieczór.

Zobaczcie świadectwa znajdujące się przy flaszce.

Do wiadomości: Cena pudeł-
 ka 12\$000 — pocztą — polecone 15\$000
 Zamówienia skierować należy do J.
 de Carvalho, głównego agenta w Rio
 de Janeiro — Caixa postal 1724

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercedzie)
 sprzedaje nowe i używane obuwie po
 cenach bardzo niskich. Rozmaite lasony
 Przyjdźcie przekonacie się

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych
 dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia,
 zaś zdrowie będą miały wasze dzieci,
 jeżeli im dawać będziecie co 3 miesią-
 ce jeden stoik lekarstwa

Lobrigueira „Minancora”

nie ma równego mu lekarstwa. Jedno
 dziecko 11 miesięczne straciło 543!!!
 robaków, co poświadczyło 6 osób wie-
 rodogodnych z Itaperiá, w municypjum S.
 Francisco do Sul jest niem odczeka-
 Karola J. Neurembergera tamt. pro-
 esora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości,
 zależnie od wieku. Każdy stoik stanowi
 jedną dawkę. Nie potrzebuje środków
 przeciwczerwaczających, ani diety po roz-
 wolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich
 sklepach, drogeriach i dobrych
 aptekach. Sprzedający otrzymują dy-
 skont (rabat) w aptece „Minancora”
 w Joinville.

A Kingdon for a korse

(Królestwo za korse)

Ten okrzyk wyrwał się z ust angielskiego
 władcy — bynajmniej nie człowieka
 interesu. A jednak jaką miał wielką
 rację. Czasem ma drobność chęci
 aby się opłacić nie wiadomo jak dro-
 go. W dzień głodu pana młodego dreg-
 czy okropny katar tak że prawie mó-
 wie nie może. Nie jest to straszne
 Wcale nie — wystarczy posłać do naj-
 bliższej apteki po „Oxal Bayer” — i w
 ciągu kilku minut nowożeńców uwalnia
 się od tej wstrętnej zmyry.

STANISŁAW PRONOBIAK

Dom Handlowy

„PORTAO”

pod numerem 171

(blisko nowego kościoła)

Skład bogato zaopatrzony w towary
 kolonialne, materiały, żelazniwa, natzy-
 nia porcelanowe, drobiazgi i t. d. Ku-
 puje i sprzedaje produkty rolne.

CENY UNIAKOWANE

Prosi Szan. Rodaków o odwiedze-
 nie i przekonanie się, że ma towary
 dobre po najniższych cenach.

Francuskie kompanie okrętowe CHARGEURS REUNIS & SUD ATLANTIQUE

Luksusowa obsługa portów europejskich (5 odjazdów
 miesięcznie)

Sprzedaż biletów bezpośrednio do Polski

(do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Tarnopola, Brześcia i t. d.)

Sprzedaż biletów ze wszystkich miast w Polsce

(tak zwanych biletów chłama)

o informacje prosimy zwracać się w języku polskim
 lub portugalsku

Przedstawiciela kompanii
 p. Theophilo G. Vidal
 60 rua Sao Francisco, Curitiba

PODAGENCI:

Paraguassu: Franc. Pasternak Iraty: Ludwik Hawryluk
 S. Matheus: Ka. Jr. Zdzieblo Prudentopolis: Jan Sklenicz
 Fluvipolis: J. Zawadzki e Cia P. Grossa: Wład. Bukowski
 Rio Claro: Władysław Kasprzak Marechal Mallet: Głuszczyński



ELEGANCKIE, MOCNE I TANIE
OBUWIE
 W NAJWIEKSZYM WYBORZE
 OTRZYMA SIĘ TYLKO W
CASA GLOBO

KURYTYBA — 'ul. Jose Bonifacio 12



Ból uszów

Jest dla ludzkości straszną męczarnią.
 Naturalnie trzeba się poradzić lekarza,
 ale natychmiastową ulgę osiąga się
 przez użycie

CAFIASPIRINA

która działa uśmierzające, a zarazem
 odświeża organizm. Szkodliwe działa-
 nie na serce lub nerki wykluczone.

Aby się ustrzec następstw
 należy baczyć, czy każda tabletki,
 tubka, „Enveloppe” i „Disco” posiada

KRZYŻ

BAYERA



Czł. 244 — German

CASA FAVORITA

R. Hatschbach Irmão & Cia

Kurytyba — Caixa postal 2 — Centrala: Rua Riachuelo Nr. 50

Filja: Rua Dr. Muricy Nr. 97

Obuwia marki „Favorita”

są niedoścignione w trwałości i stylu.

— „Ja tego nie wyznam — odpard
 markiz — ale nie sama widział, że mnie
 okolicności zmuszały do tego.”
 — „To wolni! mnie od tego przysnu.
 — Porozuś! wykreślił się tego hanieb
 nego przysnu — zawolałam — zaki-
 nam cie, ojcze, wstąp na drogie nieczciwa;
 cy, ten musi wypłynąć się bzdurę do pra-
 zed.”
 — „Ja pracować będę od świtu do nocy;
 nie tylko nieczciwie, tylko nieczciwą pragnę
 być, mój ojcze.”
 — „Chcę być wolna — ciągnęłam dalej,
 zastartając się tym osuszę — wolna, nie
 muszę; on do zaślubienia nie chce; przy-
 kłócone nie kocham. O, jakżeby m-
 e nie było do małżeństwa, który, jak by-
 Tyś sądził, ojcze, że twoja córka, mar-
 tylianka de B., zgodziła się kiedykol-
 wiek na zaślubienie takiego i tego, nie,
 powtarzam ci raz jeszcze, raczej umrze!
 — No, dobrane — odpard mój ojcze —
 nieobaczysz, dokąd to nas zaprowadzi, ech,
 jestem parazzo niezaszczytliwy, posiadając
 Z Paryża nie tedy — ciągnął dalej —
 w Ameryce, musisz żyć dalej, tu w
 Nigdy nie zobaczysz tego miasta ży-
 wa i rozkoszy, nigdy!”
 — Zamiesz, ojcze — zawolałam — do-
 szaleję. I kiedyż mi mogł zabronić je-
 chać do Paryża? Jeśli zechcę pracować,
 o bógdajmy mogł mieszkać i w Paryżu.
 — Pracować, jestem na to za stary,
 przecież, ja i teraz pracuję! — odpard mój
 ojcze, usiłując mnie rozzerwać, — czyż
 mam pracę, trzymając kark przez całą
 noc, proszę, to nie każdy potrafi! I Fred
 żyłby mi wielką pomocą. Jako nie, nie
 przepadaj, zarobiłbyś miliony, wróci-
 le w zgrabnym pałacyku, doczeka
 zyszytkiem, czego byś tylko zapragnął!
 — No, tak, ale ja nie chcę — odpardam
 i zawołam głośnie.
 Markiz odwrócił się z niechęcią i

— A, jeżeli tak — odparł — to muszę panię wypuścić. Wogóle nie rozumiem, dlaczego nie wolno mi było otwierać drzwi panience.

To mówiąc przekręcił klucz w zamku, drzwi się rozwarły. Stańdłam na ulicy, którą księżyc oświecał. Ale w tej samej chwili, gdy znalazłam się za progiem, na schodach, dały się słyszeć kroki.

— Gdzie ona? — zawołał głos, przy dźwięku którego krew ścieła mi się w żyłach i włosy dębem mi stanęły — nie mogła jeszcze wyjść — ach wychodzi, — odzwierni, trzymajcie ją! trzymajcie! — Był to głos Nelsona, wymawiającego te słowa.

Wybiegłam na ulicę, ale odzwierni chwycił mnie za płaszcz i chciał mnie zatrzymać.

Ale nie straciłam przytomności umysłu, rozpięłam guziki płaszcza, zrzuciłam go ze siebie i nagle odzwierni znalazł się za płaszczem w rękę. Ja zaś pobiegłam przed siebie, ile mi sił starczyło; niestety, Nelson był tuż za mną.

Z szalonym pośpiechem wybiegł z domu; o mój Boże, i jakże się mogłam mierzyć z jego energią, z jego szybkością, nie odbiegając jeszcze stu kroków, a już okropny ten człowiek był przy moim boku.

— O nie, gołąbeczku — zawołał Nelson, chwytając mnie w pól. — Tak się nie umyka bez namysłu w świat, bo tam są jastrzęby i sępy, które czyhają na gołąbki, a ja — ja wcale nie mam ochoty odstąpić od swego złoistego ptaszka.

— Puść mnie, Nelson, jesteś łotrem, puść mnie, albo zawołam o ratunek!

Ale on z wielką siłą ciągnął mnie napo-wrót do domu. Przyciskał twarz moją do swojej tak, że głosu z siebie wydobyć nie mogłam i byłam nawet pewną, że się uduszę.

Na przyszłość lepiej pilnować cię będziemy, piękna Denise — mówił mi Nelson — ha, przewidywałam, że zechcesz zrobić to głupstwo i dlatego omył nie spuszczałem z ciebie przez cały wieczór, marisz do domu, a wy, odzwierni, zamknijcie drzwi na dwa spusty i proszę jej nigdy nie wypuszczać bez naszego pozwolenia!

— W tem, w chwili, gdy nędznik usiłował mnie wepchnąć do domu przez drzwi, otwarte na oścież, opanowała mnie straszna rozpacz, która dodała mi siły, odwagi i stanowczości.

Swoją małą ręką chwyciłam łotrza za dłoń, tak, że musiał mnie puścić.



MITIGAL
Extingue promptamente as
COCEIRAS

Zupełny triumf nad syfilisem

Dla przykładu tych, którzy cierpią na choroby pochodzące z syfilisu oświadczam z najlepszą chęcią, że cierpieć od przeszło dwóch lat na bolesne wrzody na jednej z nóg, na silne bóle w głowie i na całym ciele a przede wszystkim w stawach, po bezskutecznym używaniu rozmaitych lekarstw czyszczących krew, zapisywanych mi przez lekarzy, zacząłem w końcu używać „GALENOGALU” i ku wielkiemu mojemu zdziwieniu i tych wszystkich, którzy znali moją wstrętną chorobę, zostałem zupełnie wyleczony po zażyciu zaledwie trzech flaszek — o czym się można przekonać z fotografii, które dołączam.

Pelotas, Rio Grande do Sul.
Maria Rosa Tavares
(firma legalizowana)

Jeden jest tylko środek niezawodny dla zniszczenia zupełnego i szybkiego syfilisu i chorób wenerycznych, nawet w periodach najcięższych — a jest nim „GALENOGAL”, preparat sformułowany przez angielskiego lekarza Dra Fryderyka W. Romano — o rezultatach zadziwiających i stwierdzających jego skuteczność przez prawie pół wieku.

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburgu, Wiedniu i Paryżu w szpitalach.
Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci.

Leczą sztucznymi promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10, po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 8 do 9.

W kolonii Iraty

są do sprzedania
2 loty dobrej ziemi do sadzenia
każdy 800 aliterów. Korzystne warunki, z powodu innych zajęć. Informacje na miejscu u Pawła Łyszkowskiego, Col. Iraty — lub u właściciela w Kurtybie Rua M. Flor. Peixoto, 104

Trzeba tylko nacierać

Znanych jest kilka sposobów leczenia świerzba, które jednak są w skutkach wątpliwe i których nie należy zalecać nikomu, gdyż są w zastosowaniu niewygodne, powoli działają i wymagają leczenia długiego i uciążliwego.

W książkach chorób skórnych znajdują się formuły dla leczenia świerzba, wszystkim jednak polegają na leczeniu siarką balsamem z indyka i t. d.

Dziś jedynym lekarstwem, używanym powszechnie w Niemczech i które dało najlepsze wyniki jest płyn zwany „Mitigalem Bayera”. Oprócz świerzba leczy on także wszelkie swędzenia.



Słowo wielkiego mistrza.

Syfilis powinien być leczony drogą żołądkową (wewnętrznie) — radzi sławny profesor Dr. Miguel Couto.

Wielka gwiazda medycyny brazylijskiej, nazwisko poważne w sferach lekarskich nawet w Europie potępił słowem swego autorytetu na sesji Akademii Medycyny w Rio de Janeiro nadużycie, jakie się robi zastrzykami trującymi, przedstawił w świetnej mowie niebezpieczeństwo, jakie one spowodować mogą. Zakończył swą mowę znakomity lekarz Dr. Miguel Couto radząc swym kolegom, aby w wypadkach zdeklarowanych syfilisu starali się chorobę tę zwalczać drogą żołądkową, przypisując choremu lekarstwa skuteczną i aby ich nie narażali na śmierć pod pretekstem, że ich wyleczą innym sposobem leczenia.

Słowo wielkiego uczonego brazylijskiego, który jest bezsprzecznie chwałą południowo-amerykańskiego korpusu lekarskiego, powinno być uznane przez wszystkich, którzy nie chcą ryzykować swego życia.

Aby zastąpić zastrzygi 911 i inne zatrujące organizm iniekcje, istnieje dostatecznie wypróbowany i znany i nie przedstawiający żadnego niebezpieczeństwa „Galenogal”, który jest lekarstwem czyszczącym i wzmacniającym krew, sformułowanym przez znakomitego lekarza angielskiego, specjalistę w chorobach wenerycznych Dra Fryderyka W. Romano, jest lekarstwem o wyrobionej opinii, uznanem przez medycynę i przepisywanym przez największe powagi lekarskie w wypadkach najcięższych skomplikowanych i najpoważniejszych.

Formuła „Galenogalu”, była już sądzona przez Jury Międzynarodowych Wystaw, dotychczas urządzonych, które jej przyznały zaszczytny tytuł — preparatu naukowego — i najwyższą premję — Dyplom honorowy — odznaczenia, których nie otrzymało żadne inne lekarstwo, czyszczące krew.

„Galenogal” nie ma nasładowców, jest jedynym naukowym lekarstwem czyszczącym krew, które swoją reputację stale zachowuje i które niosze, radę, kłanie SYFILIS, bez pozostawienia śladów i bez atakowania jakiegokolwiek organu. Nie zawiera alkoholu, nie wymaga diety ani spoczynku.

„Galenogal” można nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach w Brazylii i republikach południowo-amerykańskich
Na składzie w Drogeria Suissa i Minerva

Nr. 6 Aps. — c.

Zażywał dużo syropów

P. Jose Pedro Ferreira, mający kiosk na Praça Republica w Pelotas, nadesłał nam z własnej woli poniżej umieszczony list, który bardzo wychwala zalety znanego powszechnie „Peitoralu de Angico Pelotonense”.

Pelotas, 12 maja 1910 — P. Eduardo C. Sequeira — Pelotas

Cierpiąc na uporczywy kaszel przy wydzielaniu brzochniczej flegmy używałem wiele syropów zalecanych do wyleczenia tej choroby. Straciłem tylko czas i pieniądze nadaremnie, bez najmniejszej korzyści, gdyż kaszel męczył mnie jak dawniej.

Wtedy zacząłem używać „Peitoralu de Angico Pelotonense” i dzięki jemu wyleczyłem się zupełnie, pomimo, że kaszel był już zastarzały — po zażyciu zaledwie trzech flaszek pańskiego cennego preparatu.

Upoważniając Pana do użytkowania mego listu w sposób jaki za stosowny uzna, kreślę się z szacunkiem i poważaniem

Jose Pedro Ferreira

Potwierdzam powyższe świadectwo Dr. E. L. Ferreira de Araujo
(firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 28 marca 1906

Skład główny: DROGERIA SEQUEIRA — PELOTAS

Do nabycia w następujących drogeriach: W Kurtybie: Drogeria Siegel Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, w Florianopolis: Hoepke Irmao, Raulo Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira, w Joinville: Henrique Jordan, etc, w Parana: Alberto Veiga Cis etc.

Jeżeli już nic nie pomogło!

Pomoże „Cudowna Maść” — Springera polecana przez najlepszych lekarzy na ropne rany, liszaje, spękaną skórę, zapalone i stwardniałe pierś karmięcych kobiet, ukąszenia jadowitych owadów, rany powstałe z drasków kości itd. Leczy zastarzałe rany z ukąszeń żmij lub z podobnych przyczyn powstałych. Znakomity środek na wrzuty skórne, furunkuly i karbunkuly. Zawczasu usunęła zakażenie krwi. Specjalnie leczy zastarzałe rany na nogach jak świadczy liczne świadectwa i sposób użycia załączony do każdej flaszeczki.

„Maść Cudowna” — Springera jest wszędzie do nabycia.

W Porto Alegre zawsze na składzie we wszystkich drogeriach, aptekach „Sanitas” i „Indio”.

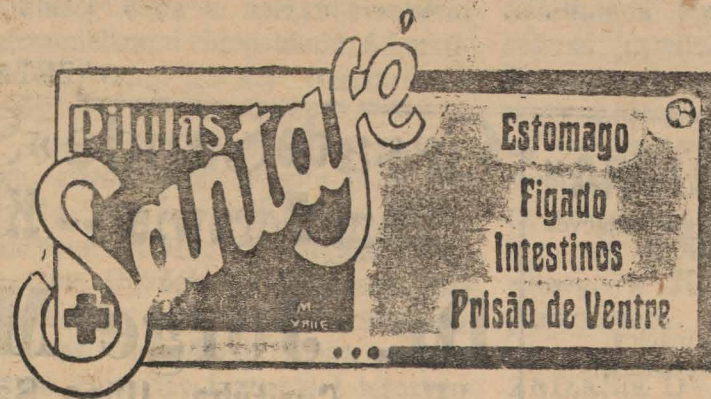
Zastępca w Pelotas: Leopold Heidrich — rna General Ozorio 878
Zastępca w Kurtybie: Drogeria „Minerva” i filje w Joinville i Ponta Grossa
Za nadesłaniem 40\$000 w liście wartościowym wrzr. z dokładnym podaniem adresu przesyła 1 tuzin puszek „Cudownej Maści” do jakiegokolwiek stacji kolejowej w Brazylii
FABRYKANT

Eduardo Springer — Novo Hamburgo — Rio Gr. do Sul

BÓL W PIERSI
REUMATYZM
BÓL ZĘBÓW
NEURALGIA
Ciężkie brzuszne
UDERZENIA
BÓL USZÓW
SWIEŻE RANY

BALSAM
Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach



Jedyni zastępcy
F. DA SILVA
NEVES & CIA
Rua
Buenos Ayres 273
RIO DE JANEIRO
Do natycia
w wszystkich
aptekach

SZEWIECTWO „CENTRAL”



poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocn. zrobione dla
panów, pań i dzieci po cenach
jakkajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurtyba — Travessa Zacharias N. 1
blisko polskiego składu nasion p. Nikodem.



DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylią. — Przesyłkę pieniędzy uskutecznią się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Kurtyba
Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank francusko-Włoski, podejmuje się dostarczanie kupcom informacji, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski, załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, załatwi: kupna i sprzedaż, przechowuje i zarządza papierami wartościowymi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

— A Propagandista — 1959

NOWE KOLONJE

przy stacji Perdizes (dawniej Rio das Pedras) linia kolejowa
Sao Paulo-Rio Grande

1) Gwarantowana, pewna ziemia, bezpośrednio złączona ze stacją i koleją. Absolutnie pewne tytuły własności otrzyma każdy kupujący zaraz po wypłaceniu ceny kupna.

2) 700 metrów ponad poziom morza, dlatego najlepszy klimat w południowej Brazylii. Absolutnie wolny od moskitów i innych utrapień. Febra zupełnie wykluczona.

3) Udają się nadzwyczaj dobrze: kartofle, tytoń, alfafa, kukurydza i fasola. Specjalność: Paszeczelnictwo. Pomimo wysokiego położenia uda się także pomarańcze, mimosy, trzcina cukrowa i t. d.

4) Korzystna okazja dla osiedlenia się rzemieślników na różnych miejscach miasteczka. Miłny i tartaki już istnieją.

5) Cena za kolonję (24 hektary) wynosi od 3:000\$000 do 4:000\$000. Wpłaca się 20 procent zaraz, 30 proc. po 3 miesiącach a reszta po upływie roku.

6) Bilet kolejowy do stacji Perdizes kosztuje:

Z Porto Uniao	14\$900	Z Sao Bento	31\$300
„ Rio Negro	28\$500	„ Sao Francisco	85\$500
„ Hanzy	32\$700	„ Ponta Grossy	29\$400
„ Joinville	34\$500	„ Kurtyby	81\$000

Kto ma zamiar osiedlić się na naszych pięknych nowych kolonjach, niech przyjedzie i obejrzy je. Przy przybyciu każdego pociągu jest nasz zastępca Henryk Goldbach zawsze na dworcu.

Dalsze informacje: Jose Petri, dyrektor Estação Perdizes — S. Catharina.

NIEZALEŻNY „KURJER POLSKI” w Argentynie

Pismo tygodniowe, krytyczno-społeczno-polityczne. Prenumerata roczna: 7 pesów argentyńskich.

Adres:

Buenos Aires

c. San Martin 615, lub Casilla de Correo 1926

Jacek Dromlewicz
Lekarz-Dentysta.

Żęby sztuczne z podniebieniem i bez
w złocie i kauczuku. Plombowanie i
wymywanie zębów bez bólu.
Robota — wspaniała. Ceny przystępne.
Sna. ul. Ríachuelo n. 3, w Kurtybie



ELIXIR „NOGUEIRA“

jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofaly
bobony
zapalenie macicy
cieczenie z uszu
wywłóka
fistule
raka syfilitycznego
pryszczki
białe upławy
wrzody i narośle
awierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
ból w piersiach
narośle na kościach
pulsowanie tętnic
i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wiele skutecznych środków oczyszczających krew.

Porady lekarskie darmo

Każda osoba może otrzymać wskazówki do leczenia swej choroby. W tym celu należy wysłać czytelny adres w kopercie z marką i wyjaśnieniem symptomów swej choroby, wieku, zatrudnienia i dotychczasowego leczenia — pod adresem: Caixa Postal Nro 2398 „Medico“, Rio de Janeiro.

Dr. Alpio de Campos

Lekarz i Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Praca Cel. Eneas N. 7 I

Godziny przyjęć:

od 2 do 6 po południu

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

przy ul. Dr. Marley N. 61

Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

Fabryka cukierków

AURORA
„Róża Kuli“

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i kamień owinięty w papier

„Bellus“ we wszystkich odmianach.

Ul. Martin Affonso N. 100

Kurytyba — Parana — Brazil

Cudowna maść

„Springora“

Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga doskonale przy zapaleniach, wrzodach, okaleczeniach i oparzeniach.

Sprzedawca hurtownia i detaliczna

Minerva

Drogeria i apteka

Kurytyba — Praca Tiradentes, 57

Casa Daitchman

Mauricio & Irmao

Kurytyba

Praca Zacharias N. 12

poleca

MEELE WSZELKIEGO

RODZAJU

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła, łóżka, materace i t. d.

po cenach najniższych

Tedeschini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, tuby kukurydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do maki żytniej.

Aven. 7 de Setembro 243-245

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam za darmo lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadesłajcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9, São Paulo (Cidade)

ADWOKACI

Dr. Francisco E. de Azevedo

Macedo

JAN GRABSKI

Rua Marechal Floriano Peixoto N. 33

KURYTYBA

Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,

MICHEL MATTAR

Praca Floriano Peixoto N. 63

PONTA GROSSA

Casa de Saude „Sao Francisco“

Dom Zdrowia -- Klinika prywatna

Dr. Jorge Meyer Filho

Kurytyba, Ulica São Francisco 25

Na nowo urządzone, nowoczesna klinika. — Największa czystość. Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne. Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego, pneumothorax przy osobach cierpiących na płuca.

GODZINY PRZYJĘĆ: od 10 do 11.30 i od 4 do 6 godz.

WIELKI SKLEP POLSKI

MABCINA SZYNDY I SKA

PLAC TIRADENTES N. 49

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier

ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki w najlepszych gatunkach krajowe i zagraniczne

Kupuje produkty rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaję, drzewo itp.

SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNIA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filję w Thomaz Coelho i Arankarii

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgii, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69. (narożnik rua Ravcliffe) od godz. 3 do 5.

PIWO MARKI „CRUZEIRO“

Dla smakoszy!

Nasze gatunki: Cruzeiro Pilsen, Pombo, Cometa, Cruzeiro Ciemne, szops.

APTEKA „ESPHINGE“

J. M. DE MILASCH

KURYTYBA, UL. COMMENDADOR ARAUJO N. 7

Zaprasza odwiedzających, na nowo bogato zaopatrzona i na zaufanie zasługująca. Recepty lekarskie wykonuje sam właściciel sumiennie i szybko. Rzetelne ceny!

Prawdziwe utrepienie

dla dzieci i dorosłych, stanowią w ciepłych krajach tworzące się w wnętrznościach ludzkich różnego rodzaju robaki i wywoływane przez nie choroby. Jako małe dzieci, jedynie za pomocą mikroskopu widzialne stworzenia mieszkają w nas, pasyżnicy w kiszkiach przewodu pokarmowego w mniejszych lub większych ilościach i żywią się sokami, których człowiek do życia potrzebuje. Przeto robaki te nazywać można rzeczywiście gnąbicielami organizmu ludzkiego. Jeżeli bowiem tych właśnie cennych soków ciała brakuje, człowiek upada przedwcześnie na siłach, rozpada się nieomal, zdolności umysłowe zanikają, nadto zjawiają się bóle w głowie i w plecach i ogólne zniechęcenie, słabość i t. d. Ciało ludzkie, zwłaszcza u dzieci, jest wtedy bardzo skłonne do suchoty i innych ciężkich chorób nieuleczalnych. Wiedza już od dawna zajmują się usunięciem tych szkodników z kiszki człowieka, lecz dopiero w ostatnim czasie zdolano wynaleźć nieomylny środek, a tym jest

Cudowny Vermipurgol Milka

(Pozwolenie nr. 913-6.6.1919)

Stwierdzono statystycznie, że w ciepłych krajach na 100 ludzi 95 cierpi na te robaczki. Niech więc każdy używa tego środka chropiącego tylko dla zabezpieczenia. Rodzice niech bronią życie swoich dzieci. Będą one zdrowe, silne i dobrze rozwijać się będą. Dorosli również czuć się będą zdrowymi i zadowolonymi. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Laboratorium „Milka“.

Pharmacia Esphinge — Kurytyba — Rua Commendador Araujo N. 7. Nie przyjmować nigdy podrzeczonych środków lekarskich. Jedynie „Vermipurgol“, jest gwarantowany. Nigdy się nie dać skłonić do przyjmowania innego preparatu i zalecano często jako „także dobry“.



CASA HELVETIA

Fabryka posadzek i płyt kamiennych

JAKOBA THOMMENA

Pracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuava, 47

Kurytyba — Parana — Brazylja

Pierwszorządna pracownia ozdób budowlanych (ornamentos para construccões). Wyroby artystyczne z marmuru

sztucznego, granitu, mozaiki etc. etc.

POZNIKI I OZDOBY DLA GROBÓW

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Marley N. 103 ob.

Filja: Rio de Janeiro — rua S. Jose 106

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstw handlowych. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być wykonane każdego czasu. Uczy się także pisanie na maszynie

BRONCHITINA

„CHAVES“

O VERDADEIRO ESPECIFICO DAS

TOSSES

Mieczysław Gosławski

Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Wymowiania i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Matta N. 6

CASA IDEAL

ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA

rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej

obok rzeźni Garmatra

FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania

BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

Polska fabryka makaronu i kawy

Sao Miguel

FIRMY GONTARSKI & SKA

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Teofon N. 489 Skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym

gatunku

Księgarnia i Drukarnia

Antoni Rydygier & Cia. Limtd.

RUA BARAO DO SEIRO AZUL N. 6 CURITYBA

Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich. Materiały piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur

Słownik Polsko-Portugalski

Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa się natychmiast po cenach bardzo niskich, w językach polskim i portugalskim

Dewocjonalja: Różańca, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa. Figury, figurki, krzyżki, obrazki, medaliki i t. d.

Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

CASAMETAL

Jose Hauer, Junior e II

Kurytyba

Rua 15 de Novembro Nr. 44

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach sztab gwoździ, rur,

łańcuchów i innego żelastwa do

wozów

Wszelkiego rodzaju [zemiosła] i maszyny

Oleje, szła, drud gładki i kołczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty plugów

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVENBRO 93

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemann

Farby

TEL

Najlepszy środek do robienia

ciast i pieczywa

różnego rodzaju.

Recepty za

Garoto

Xarope „Baby“

Pewny i zagwar-

antowany śro-

dek na silny ka-

szel, przeziębie-

nie, influenzy,

grypy, kokałusz

i t. p.

REUMATOLIN

Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na

ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięśniach

częściach ciała czyli ruskulów.

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO

SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

„Głos Polski“

Najstarsze pismo w Argentynie

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Prenumerata roczna: 7 pesów argentyńskich

Adres redakcji i administracji: Calle PARAGUAY 4023 lub CASIL

LA CORREO 1038 — Buenos Aires — Argentina

Wiadomości ze świata

Armenja

RZĄDY SOWIECKIE RUJNUJĄ ARMENIĘ

Organ Kierńskiego „Dni”, wychodzący w Paryżu, publikuje wprost alarmujący list z Armenii, który w streszczeniu brzmi:

„W ostatnich czasach dokonano u nas mnóstwa aresztowań. Więzienia są przepełnione, jak rzeczone byłem. Niema mowy o jakimś porządnym rozmieszczeniu więźniów. Nie mogą nieszczęśliwcy znaleźć nawet małego miejsca gdzieby spocząć mogli.

Stan zdrowotny, panujący w więzieniach, nie da się wprost opisać; nawet w Turcji pod rządami Abdula-Hamida nie podobnego nie było — chyba w Persji przed 40 laty istniały takie więzienia. Więzienie duszą się w ściechach powietrza i brudzie i są zarci przez robactwo.

Do tego przyłączają się tortury, na które więźniowie są skazani.

Codziennym zjawiskiem jest maltretowanie ich w czasie przesłuchania. Naród zaciska zęby i cierpi. Wygląda jak gdyby czekał na jakieś wydarzenie, które dałoby początek ogólnemu powstaniu ludowemu...

Uroczystości jubileuszowe rewolucji październikowej miały mdły przebieg. Tylko w więzieniach panowało poruszenie, śpiewano przez cały czas pieśni rewolucyjne i podnoszono okrzyki: „Precz z czerwonymi tyranami! Precz ze zdrajcami ludu — z komunistami ormiańskimi! Niech żyje lud ormiański.

Czekiści szaleli ze wściekłości, ale więźniowie nie wstawali na to.

Władze, które chcą dobrze żyć z Turkami i Tatarami, pozwalają „lojalnym” tatarom w obrębie Armenii zaopatrywać się w broń, podczas gdy „niełojalnych” Ormiańczyków się rozbija.

Można sobie wyobrazić jakie

uczucie rozpacz i gniewu wywołują w ludzie ormiańskim metody tego rodzaju. Upatruje on w tem politykę judzenia ludności muzułmańskiej przeciw O. mianom.

Trzeba widzieć chłopów naszych i słyszeć ich rozmowy między sobą aby zrozumieć nienawiść ludności ormiańskiej względem rządu, który taką prowokatorską prowadzi politykę.

Lud jest zupełnie zrujnowany materialnie. Miara wzburzenia i rozpacz są mnożące się wciąż samobójstwa. Nie oznaczają one tylko protestu ale świadczą o położeniu bez wyjścia.

A przecież O. mianie jeszcze przed „wyzwoleniem” przez rewolucję bolszewicką wiedzieli także co to tortury, pogromy i pożogi.

Nie szczędził im najokrutniejszych doświadczeń carat.

Tak się powodzi „wyzwolenym” narodom. Unia sowiecka jest takim samym więzieniem dla nich, jakie była Rosja carska.

Litwa

LITEWSKIE KAWAŁY.

Londyński „Times” podaje wrażenia swego korespondenta z podróży do Kowna.

Zdaniem jego, wystarczy przekroczyć granicę litewską, ażeby nacznie przekonać się, jak mylnym jest przekonanie panujące na zachodzie, że podanie sobie ręk przez marszałka Piłsudskiego i profesora Waldemara w Genewie miało oznaczać zakończenie konfliktu litewsko-polskiego.

Przeciwnie, nastroje panujące obecnie na Litwie, są jeszcze bardziej wrogie w stosunku do Polski niż kiedykolwiek.

Sam prof. Waldemaras, o ile nie jest inspiratorem, to w każdym razie ulega im bez protestu.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że rząd litewski za wszelką cenę stara się odwrócić datę pertraktacji z Polską, a nawet uniknąć ich całkowicie.

Zdaniem sfo. międzynarodowych nie

może być mowy nawet o czasowym otwarciu komunikacji pocztowej i kolejowej, dopóki Wilno jest w ręku polskim.

Do jakiego stopnia dochodzi fałszywie śmieszne zaciętrzewienie Litwinów, może posłużyć fakt, że kiedy sypialne wagony z Berlina idące tranzytem, przekraczają granicę litewską, wchodzi do nich urzędnik kolejowy i szczerze zakrywa mapy Europy, zazwyczaj znajdujące się na korytarzach. Dziecinada fa. dokonywana jest jakoby za znak protestu, gdyż na mapach tych Wilno znajduje się w granicach Polski.

Oczywiście operacja ta wzbudza ogólną wesołość wśród podróżnych.

TROJRYMIEJSZE ROSJA, NIEMCY I LITWA.

Korespondent Agencji Wschodniej dowiaduje się, że w czasie ostatniego pobytu Waldemara w Berlinie odbyły się ważne narady polityczne z udziałem posła sowieckiego w Kownie. W rezultacie tych narad został podobno podpisany specjalny traktat pomiędzy Rosją a Litwą, na wzór traktatu z Rapallo.

Wiadomości z Polski

MARSZ. PIŁSUDZKI NIE MA WŁASZCZOSTKI W NOWYM SEJMIE, ALE DA SOBIE RADĘ

Ostateczne rezultaty generalnych wyborów do Sejmu zostały już ogłoszone. Wykazuje się, że marszałek Piłsudski, jakkolwiek odniósł wielkie zwycięstwo, nie zdołał uzyskać w Sejmie przysługującej większości i zmuszony będzie „litnować” z innymi stronnictwami dla pozyskania ich poparcia.

Rezultaty wyborów przedstawiają się w cyfrach następująco: blok Piłsudskiego, włączając sprzymierzone z nim partie, zdobył 150 mandatów, narodowi demokraci 75 mandatów, socjaliści 60, ko-

muniści wraz z sprzymierzonymi stronnictwami chłopskimi, 65 mandatów, mniejszości narodowe i niezawisli 85 mandatów.

Niemieckie mniejszości narodowe, stworzywszy zwarty front, wybrały przynajmniej pięciu dodatkowych posłów ze Śląska i Korytarza Gdańskiego, podczas gdy ukraińskie i białoruskie mniejszości we wschodniej Polsce, podzielone na grupy i grupki i terroryzowane przez władze polskie, nie mogły stanąć zwartą masą do wyborów i wybrały zaledwie paru posłów.

Marszałek Piłsudski będzie miał po lewej stronie jedną trzecią część głosów w nowym Sejmie. Przy poparciu jednak socjalistów, którzy wybrali 60 posłów, i z pomocą grup mniejszości narodowych, które pragną pojednania z teraźniejszym rządem, marszałek będzie mógł sobie jakoś radzić.

Wobec tego, że nowy Sejm składa się z ludzi chętnych do operacji z Piłsudskim, utrzymuje się przekonanie, że marszałek porzuci system dyktatorski. W skład poprzedniego Sejmu wchodził nacjonalista, wrogo usposobieni do poczynali teraźniejszego rządu.

SPRAWA CHORZOWA ROZSTRZYGNIĘTA NA KORZYŚĆ POLSKI.

Towarzystwo „Oberschlesische Stickstoffwerke” odfęło przez swoich zastępców prawnych w Katowicach adwokatów Proskawera i

SENSACYJNA OFERTA ZA 8\$000

Ze tę niską cenę może Szan. Pan nabyć koszulę z angielskiej trykolicy jedwabnej, z jednym kołnierzykiem, otwartą z przodu, z podwójnym gorsem i mankietami zawiązanymi. Koszula taka kosztuje w innych sklepach 20\$000 i więcej. Nasz system sprzedawania „Fabrykant konsumentowi”, wielce używany w krajach zagranicznych, zaprowadzaliśmy już z wielkim skutkiem w innych stanach Brazylii.

Niech Szan. Pan skorzysta z okazji i przysłać nam zaraz swój adres i nazwisko, numer kołnierzyka jaki używa i tę drobną sumę (wraz z kosztami przesyłki, a wkrótce otrzymamy Pan naszą sensacyjną ofertę.

Wytnij Pan to ogłoszenie i przekaż je fabrykantowi Juljan Ewigelst

rus Senator Dantas 48 w Rio de Janeiro.

Mamy także zapas koszul z czystego jedwabiu, które sprzedajemy po 16\$000 i 20\$000

Tuzin kołnierzyków z jedwabnej trykolicy 24\$000

Firma polska. Korespondencja może być w polskim języku

Schiffmaoa sprzeciw przeciw wyrokowi cywilnego sądu okr. w Katowicach z listopada 1927 r., mocą którego uznano za nieważny wpis prawa własności chorzowskiej fabryki związków azotowych na rzecz tego towarzystwa. Wobec tego wyrok listopadowy sądu cywilnego w Katowicach stał się prawomocny.

ZNIŻENIE OPŁAT PASZPORTOWYCH W POLSCE

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, zmieniające przebieg opłat za paszporty zagraniczne.

Opłata za paszport normalny zagraniczny obniżona zostanie do 250 złotych za ponowny wyjazd płaci się znowu 250 złotych. Normalny wielokrotny paszport kosztować będzie 750 złotych.

Wielokrotny jednoroczny paszport w celach handlowych kosztować będzie 200 złotych.

KOBIETY W MAGISTRATACH SĄDOWYCH

Nowa ustawa o sądach powszechnych, która niebawem ukaże się formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, nie wyklucza udziału kobiet w magistraturach sądowych. Natomiast w sądach przysięgłych będą brały udział wyłącznie mężczyźni.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECZAJCIE „GAZETĘ POLSKĄ”

ZOFIA RAWICZ-TRZCINSKA

Wiejskie Dziewczę.

Obrazek z kolonii.

(Ciąg dalszy).

Wkrótce z pośród alei kaktusów, z pośród szpalierów róż z parku który okalał dworek, pokazał się negierek, chłopiec może 12 letni z małą dziewczynką na ręku, szedł śpiesznie. Janek przed drzwiami domu szybko zeskoczył z Karusia i podał rękę matce przed ławeczką, która umyślnie w tym celu tam była umieszczona, następnie wziął z jej rąk parasolkę i koszyczkę i wszedł za nią do mieszkania, gdzie oddał jej to, przeprosił grzecznie i wybiegł naprzeciw swej siostrzynki.

Wiśka, moja Wiśka, zaczął wołać, a mała gdy tylko zobaczyła go, wybiegła swe różowe okrągłe rączki i wyrwała się do brata. Janek pochwylił ją w ramiona ucałował śliczne czarne oczki, buzię, maleńkie kolorowe usteczka i chustka, tulil.

Z twarzy jego była radość — smutna czy poweselała. Przy siostrzyczce zapomniał o wszystkim. Aristo, zwrócił się do negierki, do bry wieśor, idź roziłotać konie, następnie zapytał mamy czy jej co potrzeba, może lampy zapalić, a ile Custodia nie powróciła, to uszykuj nam kawę. A ja Wiśkę pobawię. Idź Aristo, Mam dla ciebie dobre papierosy i dla ciebie i Wiśki cukierki, a prawda i doski nawet.

Aristo słysząc słowa panięcia „mama” lub „Senhertina”, jak nazywał Janka, nuciąc jakąś skocznią żalonną piosenkę murzyńską, na wysięgi z Wiernym pobiegł zaprowadzić konie do stajni.

II.

Janku, co Ty tu robisz sam? Cate dni uczyć się i pracować jest niezdrowo, chodź do nas chłopcze. Zagramy trochę w domino, czy w loteryjkę lub w inną jaką grę. Ojczulek pojechał za interesami. Samotno mi samej. Choć Janus pomóż mi zabawić gości.

Tak mówiła Pani Jadwiga do swego syna.

Gdy weszła do jego pokoju chłopiec z palcami obu rąk wplecionymi w gesty swej złotej czupryny siedział pochylony nad „Potopem” Senkiewiczza. Obok niego w nieładzie leżał na stoliku rysunki map „Polski” i „Ozob. r. a. e. t. cyrkle kreślona

geometryczne i plany, tej osady w której mieszkał. Oczy chłopca były nieprzytomne. U jego nóg leżał ulubiony Wierny.

Janek zerwał się na równe nogi, pochwylił ręce matki okrywając je pocałunkami i podał swoje krzesło.

Pani Jadwiga, rzadki gość w mieszkaniu syna, rozglądała się po ścianach. Nad oknami wisiały festony z winnych liści i gąbek. Równie liście winogron zeglaty do pokoju. Na ścianach pejsze z Polski, portrety poetów polskich i królów, alegorie pendzla sławnych malarzy i fantazje. Oras pejsze z Brazylii olówka jej jedynaka. Ogromny bukiet kwiatów z dobil umyślnie, nad lustrem wisi się gałąź bluszczy. Ciemna oczy pani Jadwigi zaskłiły się łzami. Spojrzała na przeciwległą ścianą z akasmitnych ramiek koloru starego złota, wychylała się niezmiennie młodzieńcza marycielska twarz Chrystusa zeróżowiona jakby od blasku zachodzącej zorzy wieczornej. Ten obrazek był kopją pendzla „Leonarda da Vinci”.

W nogach łóżka marsowo spoglądały ze swego portretu mądre, a ciche oczy Piłsudskiego.

Janek wodził oczyma za wzrokiem matki i uśmiechał się. Mateńko, rzekł, a nie zauważyłaś jeszcze tego. Podniósł się na maleńkiej szafce, które łóżko leżała owalna, zamknięta ramka. Originalna była: zewnątrz metal inkrustowany drzewem, a wewnątrz wypalone na drzewie emblematy Polski, splątane fantastycznie z palonkami, orłami, kwieciami kameli. Z pośród tej plantaniny wychylały się dwie głowy. Złote włosy syna, taczły się z czarnymi niemal włosami matki, które tylko w odcieniu były jednakie. Pani Jadwiga pochylała się nżej nad portretem. To była jej fotografia z Jankiem artystycznie kolorowana, jej sięgająca biała twarz, jej poważne ciemne oczy.

Powoli obróciła głowę ku synowi, a więc Janku czekamy cię za chwilę. Odeszła.

Janek pozostał sam. Stał na środku pokoju z pochyloną jeszcze głową, jak połączony matką ukłoniem. Patrząc na nią i podziwiał w myśli jej młodzieńcze elastyczne chód, jej wzrost i zgrabną figurę i wciągał nozdrzami zapach dobrych różanych perfum.

Tę perfumę pachniało wszystko, co należało do jego matki: nawet za z

ka do nabożeństwa. Podniósł głowę, podszedł do stolika; popatrzył na książkę, złożył ją przytulając do serca, i położył na szafce koto swego łóżka, zawołał psa i chciał wyjść z pokoju, lecz pies zatrzymał się koło krzesła, gdzie siedziała jego mama i szszeknął. Obiekrnął się, na ziemi leżała chusteczka. Mamy haftowana prześlicznie, ma leńka biała, pachnąca różami. Podniósł ją, przyłożył do ust i wyszedł. Przeszedł przez pokój pracy i korytarzem dążył do jadalni. Jadalnia była pustą. Zatrzymał się w drzwiach werandy. Tu zawsze uczył się ze swą mamą. Na werandzie siedzieli goście, ukłonił się wszystkim z daleka i uśmiechnięty poszedł do matki. Proszę mamy, Wierny znalazł w moim pokoju chusteczkę mateńki, proszę.

Usunął się na bok, ujął za poręcz krzesła i chciał usiąść. W tym momencie uniósł się z krzesła młody człowiek który siedział koło pani Jadwigi i podszedł do Janka wyciągając rękę na powitanie.

Janku, tylko tak się witasz ze swym starszym towarzyszem zabaw dziecińczych, zapomniałeś już Kazimierza! Słyszysz, idź przyjaźniać się nadal z moją rodziną, bardzo lubisz, maleńka lre, szwagra mego uczysz języka polskiego.

Janek stał sztywny z lekko zięgniętymi brwiami. Pani Jadwiga zgromiła syna wzrokiem, więc podał rękę Kazimierzowi i odpowiedział dość serdecznie. Mylisz się Kaziu, smutno mi było, iż opuściłeś nasze strony w pogonie za pieniądzem. I czemu? Ojciec Twój zamożny gospodarz, ty jako syn prawa jego rękę, więc ani chleba ani pracy nie brak ci w domu, a i wesołej z siostrami. Widzisz Kaziu, gdybyś był w domu mogłbyś i nadal uczęć się z moim ojczulkiem, większą byś z tego odniósł korzyść, jak gdzieś na świecie wśród obcych w turmie, na szafce u jakiegoś przedsiębiorcy.

Kazimierz uważnie wpatrywał się w twarz Janka, patrzył mu prosto w oczy i zapytał poważnie. Wiesz ty o mnie? myślałeś jak dawniej jako przyjaciela? Janek oblał się szkarlatnym rumieńcem, spojrział szybko na dziewczynkę siedzącą naprzeciwko, która była wpatrzona w niego z wielkim smutkiem w smone z rzarłych oczach i gniewnie ściągnął czarne, gęste brwi, tak z utworzyła się jedna linja nadgarbiam

nosem, która ostro przecinała czoło wysokie, lekko cofnięte w tył.

Na moją przyjaźń możesz zawsze liczyć Kaziu, odpowiedział ciepło. Twarz Kazimierza rozjaśniła się jego błękitne oczy serdecznie patrzyły na przyjaciela.

Oczy Anulki, gdyż ona to była, zapłonęły radością. Zwróciła się do starszej siostry: Wiesz Wikusiu, Kazio odjął powrócić z São Francisco tylko o Janku mówi i o Janku myśli, wie pani zwróciła się do pani Jadwigi, muszę ci mu opowiadać nawet o tem czy Janek urosł, jakie piosenki śpiewa, czy ma jakiego przyjaciela. Jak się ubiera. A fotografie, którą Janek dał tatulusowi z godzinę trzymał w ręku i wpatrywał się w niego.

Widzisz Janku, powiedziała Anulka, ten krawat musiałam bratu sama zawiązać, nie pamiętasz, to jest krawat od ciebie, który dałeś mi na imieniny gdy przyjeżdżał na lekcje do twojego ojczulka.

Janek skłonił wzrok na Anulkę. Duże szare jej oczy, niesamowity blask miały w sobie, blask stali, lecz ciepły wzrok jej bystry, uważny, prawy, serdeczny. Przyglądali się sobie.

Janek wstał, podszedł do niej i rzekł: Anulko, Wiśka zapewne ciężko ci bardzo na kolanach, tak mocno śpi, dobrze jej jest u ciebie lecz daj mi ją, odpoczniesz, zaniosę ją do łóżeczka i zawołam Aristo, to ją będzie pilnował.

Anulka ostrożnie podawała mu Wiśkę. Ręce ich na moment zetknęły się, twarz Anusi pokryła się szkarlatnym rumieńcem, Janek obojętnie spojrział na nią.

Za parę chwil powrócił na werandę, przymuszony nastroj ciężki mi na sercu. Wesoła myśl powróciła mu równowagę.

Mamo, zwrócił się do mnie wcho-

dząc Janak, Aristo pozostał przy Wiśce, czy Custodia nie mogłaby podać kawę?

Wikusiu, zwróciłem się do siostry Kazimierza, zarządzaj kolację. Jest zimny indor pieczony i kiebasy, święty chleb, konfitury z malin i z persi i ciastka, a na przyjęcie twojego brata, każ podać pierniki jego ulubione i świeżo winogrona. Wikusia wychodząc zapytała, a ty Janku pamiętasz, jak bardzo lubiłeś kartofle z porwiku, tak nazywałeś ciastka, które piekłam, gdy był nowy, cukier i porwik z dodatkiem jaj i cukru. Oboje z Anią wykradałeś je gorące z pieca, nieraz obawiałyśmy się, że ja i mam, iż się pochołujemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POSZUKIWANIA.

Na skutek próśb zainteresowanych rosin, Konsulat R. P. poszukuje następujących osób:

1) Stanisława Kozłowskiego syna Karola, który w roku 1925 wyjechał ze wsi Zięgorza, gminy Walowice, powiatu Rawy Mazowieckiej, udając się do Brazylii.

2) Stanisława Twardowskiego, który w roku 1890 wyjechał z Łodzi do Brazylii przebywał jakiś czas w Blumenau a w ostatnim czasie miał przebiec się do Kurytyby.

3) Teodora Mendaka, syna Michała, urodzonego w Beresteczku. Do Brazylii wyjechał w roku 1908 i dłuższy czas przebywał w Porto Alegre. Przed 7 laty opuścił Porto Alegre udając się do Passo Fundo.

4) Adolfa Assenheimer, liczącego około 65 lat, slusarz z zawodu, pochodzi z Kalisza i miał przebywać w Stanie São Catharina.

Poszukiwani lub ktoby wiedział miejsce ich zamieszkania, zechce skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej

Piljolo

„ASTRA - PILSEN”

Piwo nie doścignione w swoim smaku

Bozmałtości.

STRASZNA ŚMIERĆ 6 DZIECI W OGNIU.

Jedną z najstraszniejszych tragedii, nie pamiętną w historii w południowej części Saskatchewanu, w Kanadzie zdarzyła się w nocy 5-go marca w domu farmarskim Pierre Deschaine'a, położonym 9 mil na południe od Fife Lake. W ogniu, który powstał, jak przypuszczają, od rury pieca do ogrzewania zginęło żywem w ogniu 6 dzieci Deschaine'ów. Najstarsze z nich liczyło 11 lat, najmłodsze 2 lata.

W chwili wybuchu ognia dzieci i ojciec pogrążeni byli w głębokim śnie. Matka bawiła w mieście, gdzie pozostała miała do poniedziałku. Zbudzony ze snu grzającym dymem, ojciec wybił okno nogą i wyskoczył na dwór. Tu stracił przytomność, a kiedy po chwili przyszedł do zmysłów, dom cały stał już w płomieniach. Ze zgrozą patrzył zrozpaczony ojciec na niszczący żywioł pochłaniający życie jego dzieci, wobec którego stał bezsilny.

Zwłócone ciała dzieci wydostano z pod zgłiszczy po wygaśnięciu ognia.

Ionny straszny wypadek śmierci w ogniu miał miejsce w tym samym prawie czasie pod Winnipegiem przy drodze Rosser na farmie F. Chapmana. Ofiarą ognia padł 15-letni najmłodszy chłopak, Arthur Tapping. Inni domownicy uszli z życiem, ratując się szybko ucieczką w białej nocy. W przedpokoju kilku minut od wybuchu ognia z całego domu pozostała tylko kupa zgłiszczy.

DRUŻBA, STRZELAJĄCY NA WIAŁ, ZABIŁ PANIĄ MŁODEGO Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Karpin w powiecie radzyńskim na weselu bogatej córki

miejsceowego gospodarza, Władysława Kaszubow. Stary Wojciech Kaszuba wydawał córkę za gospodarza 23-letniego Antoniego Pabjan. Huczne sprawiał weselisko swojej jedynaczce. W sześć par szerokich sań udać się miało do kościoła parafialnego we wsi Dąbrowka, odległej o 2 kilometry. O godzinie 6-tej wieczorem goście weselni zajęli miejsca w saniach. Rozbawieni weselnicy zaczęli śpiewać. Jeden z arząbów, niejaki Wincenty Jczwiak, dobył z kieszeni rewolweru i trzykrotnie wystrzelił na wiatr. Nagle z jadących przed nim sań rozległ się przeraźliwy okrzyk. To jedna z druchien, siedząca z panem młodym, Antonim Pabjanem krzyknęła: Stać, stać! Nieszczęście. Siedzący obok niej pan młody przechylił się nagle, głowa zwiśnięta bezwładnie, z ust wyszedł cichy szep: Władziu... żegnaj. Wstrzymano orszak weselny, goście rzucili się do sań. Trafiony kulą rewolwerową w tył głowy pan młody zmarł w parę minut na rękach swojej narzeczonej. Mimowolnego zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji sądziego śledczego.

TRAGEDJA NA 'STOPNIACH OETAZJA'

W jednym z miejscowych kościołów w Rydze para naręczonych ukłękła przed ołtarzem, celem przyjęcia sakramentu małżeństwa. Gdy kapłan zaczął wygłaszać słowa przysięgi, z za filatu wyłoniła się nagle jakaś postać starej kobiety, odziana w żebroczkę łachmany. Kobieta ta, wydobywszy raptownym ruchem dużą fiaszkę z pod niedźnego odzienia, oblała witrjolem twarz kłęczącego mężczyzny i jego narzeczonej.

Nieszczęśliwi wydali okrzyk bólu. Powstał zamęt w kościele. Zanim przybyła policja, publiczność, zapełniająca świątynię, rzuciła się na żebroczkę i powaliwszy ją na ziemię, zaczęła okładać razami, dopóki starszuszka nie straciła przy-

tomności. Wówczas odwieziono ją do szpitala, dokąd przywieziono również parę naręczonych — groźnie poparzonych. Wraz z nimi udał się kapłan, który w szpitalu dokończył ceremonię ślubną, rozpoczynając ją w kościele.

Kobieta, która dokonała zbrodniczego zamachu, była Anna Karpowa. Czy jej podyktowany został macierzyńska zemsta. A miało być: mężczyzna — który kłękł przed ołtarzem i miał wziąć ślub — był jej zięciem, który niedawno rozszedł się z jej córką i obecnie postanowił wstąpić w nowy związek małżeński. Matka porzuconej kobiety, przebraawszy się za żebroczkę, przybyła do świątyni, aby przy pomocy witrjolu pomścić krzywdę swej córki.

NA ROZKAZ KOCHANKI OJCIEC ZAMORDOWAŁ DWÓCH SYNÓW

Tajemnica dwóch trupów małych chłopców wyłowionych z kanału Industrial w Póln, Ameryce została wyjaśniona. Stwierdzono, że są to ciała: dziesięcioletniego George'a i siedmioletniego Edgara Chisholm. Ojciec zamordowanych George'a Chisholm i gospodyni domu w którym mieszkali, Helena Lawrence, zostali aresztowani. Ojciec, po kilkunastu godzinach bezustannych badań przyznał się, że zaprowadził synów na brzeg kanału, związał ich drutem, do ciał przywiązał odłamki ciężkich szyn kolejowych i wpuścił do kanału. Chłopcy uważali wyprawę z ojcem nad brzeg kanału za zabawę, gdyż Chisholm obiecał im, że zaprowadzi ich do babki, którą bardzo kochali, a która zmarła przed kilku miesiącami w Kanadzie. Jako powód popełnienia zbrodni Chisholm powołuje ustawiczne kłótnie z Lawrence'ową, która narzekała, że chłopcy zabudują jej mieszkanie. Chisholm jest weteranem wojny światowej, odbył kampanię w szeregach armii kanadyjskiej, a do Stanów Zjednoczonych przybył z trzema synami przed kilku miesią-

cami, po rozejściu się z żoną, która z nim żół nie chciała i odjechała do Anglii.

Stwierdzono, że Chisholm chciał również zamordować trzeciego syna, Boba, poczem miał pojechać samobójstwo, stchórzył jednak i to jest powodem, że najmłodsze jego dziecko nie zostało zamordowane. W domu Lawrence'owej mieszkał Chisholm od czasu przybycia do Stanów Zjednoczonych i żył z nią jak z żoną bez ślubu. Dziewiętnastoletni syn Lawrence'owej opuścił dom matki, gdy dowiedział się o jej stosunku z Chisholmem. Lawrence'owa wypiera się winy, twierdzi, że o dokonaniem morderstwa nie wiedziała, a zeznania złożone przez Chisholma równie wykazują jej niewinność. Prokuratorja posiada obecnie dokładne dowody winy Chisholma, wobec czego rozprawa sądowa rozpocznie się niebawem. Jeżeli oskarżony uznany będzie winnym, czeka go śmierć na krześle elektrycznym.

AKROBATA NA DNIE MORSKIM

Niezwykły zakład rozegrał w Hering na Jutlandji. Onoż było o 1000 koron i duńskiego artystę Bernardiego. Bernardi kazał się wyrzucić na pełne morze, spętany lincuchami, wsadził do worka, obciążyć go dwoma kamieniami i wrzucić do morza w odległości około 1000 m. od brzegu. Głębokość morza wynosiła w tym miejscu około 5 m. Po kilku sekundach ukazały się na powierzchni morza pęcherze wodne, a po dłuższych 32 sekundach ukazała się ręka artysty, poczem cały Bernardi wychylił się z fal morskich bez worków i worka, z których się oswobodził.

Na brzegu całe miasto oczekiwało wyniku tego niecodziennego zakładu. Z entuzjazmem tłum odwoził Bernardiego do miasta a wietrzorem do ostatniego miejsca wypelniał widowisk teatr, w którym Bernardi występował.

NA ZIMĘ!

Cardoba męska i dziecięca
jako to ubrania i płaszcze
Dobre siedzenie dla każdej
figury.

Najniższy w całym
mi. Scie

KURYTYBA
UL. 1-o DE MARCO N. 1

Masażystka

poleca się cierpiącym na reumatyzm, ischias, podagrę, ból głowy głowy i t. d. Zastosowuje

masaże elektryczne

własnymi instrumentami różnego rodzaju jako masaż twarzy, głowy, włosów i t. d.

Ceny umiarkowane. Przychodzi do domu Zgłoszenie: Rua 15 de Novembro 46, (2-gie piętro) w Kurytybie.

Nie róbcie żadnych doświadczeń

Tylko słuchajcie moich rad

„Fodent” jest lekarstwem niezawodnym leczącym szybko i radykalnie rany, odmrożenia, liszaje, ekzemy, zajądły, przyszczy, rany pochodzące z zacięcia, skaleczenia, oparzenia i opalenia od słońca, kontuzje, krosty, zmazaczki, pięgi, plamy podrażnienia, swędzenie, wypadanie włosów, łupież, pocenie się nieprzyjemnie ukuszenia owadów. Nie jest kremem ani pomadą, lecz płynem perfumowanym, antyseptycznym i znieczulającym. Jego używanie przy myciu twarzy, przy kąpieli dzieci, przy gojeniu, utrzymuje skórę zawsze świeżą, matową. Znajduje się na składzie we wszystkich aptekach i drogeriach Brazylii. Skład główny: Rua General Camara N. 225 — Rio de Janeiro.

WYŁOMACZYŁ

Pewien płak, idąc na spoczynek, zawsze k zał służącemu nalewać sobie na noc wino, które wypijał do dna kieliszka.

— Nie dlatego piję — tłumaczył się przed służącym — żeby mi się pić chciało, ale dlatego, żeby w nocy pragnienia nie miał.

Zawsze pożyteczny dla ludzkości

WSZĘDZIE TRUMFUJE

W nym Pan Aplekarz Eduardo A. Gonçalves — Joinville. „Od wielu lat cierpiam na wielką egzemę po obu stronach nosa, która mi nawet czasami uniemożliwia chodzenie.

W lutym tego roku rozmawiając z moim przyjaciелеm p. Henrykiem Donat, tenże polecił mi używanie pańskiej „Pomady Minacera”, i zrobił to w stosowną godzinę, gdyż po użyciu zaledwie jednego pudełka tej pomady, znalazłem się zupełnie wyleczonym. Wszakim, którzy podobnie cierpią polecam pańską cudowną „Pomadę Minacera”. Zrobił Pan z mego listu użytek, jak się mu podoba — i bóg Pan jednak pewnym, że jestem mu bardzo wdzięczny. (—) Ernesto Saboia Rio Negro — Parana, 16 kwietnia 1915

SZAKIER CZYLI LOT

do sprzedania 10 akrow, najlepsza ziemia do sadzenia produktów rolniczych, posiada 50 drzew pomarańczowych, które dają owoc każdego roku. Jest młyn wodny i cały zakład stolarski i stelmarski. Szakier jest położony przy głównej drodze wozowej, która prowadzi z miasteczka Rio Claro do stacji kolejowej Dorizon. Dobry punkt do handlu produktami po dobrej cenie Sprzedaję jedynie za gotówkę Cena 12.000\$000, właściciel Szczepan Kiełtyka — Rio Claro — Parana.

KONIE

do sprzedania

w Browarze Atlantica w KURYTYBIE

Na raty.

3 tysiące akrow.

Sprzedajemy ziemię na kolorji „Corrado das Cinzas” oddalonej o 12 km. od stacji Cachoeirinha z drogą automobilową do Jaguarihywy, gdzie jest zbyte na wszelkie produkty. Jedyna okolica na północy Parany wolna od malarji i nadająca się do uprawy pszenicy i żyta. Prosimy pisać po informację na adres taki: Estevam Barański Jaguarihywa Parana.

W KOSZTOWNY NEKROLOK.

— Panie, co w waszej gazecie kosztuje nekrolog? Ojciec mi umarł.

— Po piętnaście groszy milimetr.

— O, to za drogo! Mój stary miał metr siedemdziesiąt wysokości.

COSULICH

Towarzystwo okrętowe w Trjescie Karty okrętowe „de chamadas” z Europy do Brazylii

Znakomicie urządzone pośrednictwo w zamówieniach kart okrętowych „de chamadas” z głównych miast Europy, szczególnie z Polski.

Agencja Centralna w Warszawie: „COSULICH LINE” ul. Świętokrzyska Nr. 25

Podróż między Brazylią a Europą pierwszorzędnymi statkami transatlantycznymi: „Saturnia” największy i najszybszy w świecie okręt motorowy i „Mala Washington” tudzież z wszelkim komfortem urządzone statki „Belvedere” i „Atlantia”. Najbliższy odjazd z Santos do Europy: „Saturnia” 15 grudnia lano odjazdy: 17 lutego, 6 kwietnia, 27 maja.

Główni Agenci Anonimowego Towarzystwa Martineli: S. Paulo — Rua 15 de Novembro, 35. Santos — Rua 15 de Novembro, 34

ŻAŁAĆ INFORMACJĘ U JOAO NOCITI

Caixa Postal 248 — Rua Marechal Deodoro, 63 — w Kurytybie

Acosmalte

GARANTIDO



Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro! Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.



Uważajcie na zieloną markę z napisem „ACOSMALTE GARANTIDO” która jest przyklepiona na każdym garnku



Uważajcie na zieloną markę z napisem „ACOSMALTE GARANTIDO” która jest przyklepiona na każdym garnku

NIE ROZBIJAJĄ SIĘ, NIE PEKAJĄ, ANI NIE KRUSZY SIĘ EMALJA.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy. Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — Specjalnie korzystajcie z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiekolwiek inne.

SPROBOWACIE!

Garnki te są do nabycia we wszelkich większych sklepach.

Industrias Reunidas „ALBA” S. A. — Rio BACZNOŚĆ PRZED NAŚLADOWNICTWEM!

JUTRO, DNIA 19 W KINIE „REPUBLICA”

„La Boheme”

Jeden z nadzwyczajnych, pięknych, zdumiewających i przyciągających filmów, jakiemu podobnych dotychczas nie widziano.

11 aktów o niezrównanym sukcesie wykonanych przez pierwszorzędną sympatycznych artystów filmowych: Johna Gilberta, Roy Darcy, Renee Adoree, Lillian Gesh.

SOBOTA DNIA 21

„O Convencido”

(przekonany)

FABRYKI „METRO”

Z Wilwanem Hainsem i Sallym O'Neill

SOBOTA W „REPUBLICA”

Wspaniałe Matinée

